Opłata pocztowa [illegible] gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 227. — ROK XXXIII.
SOBOTA
2. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Honor Sejmu uratowany!

Olbrzymią większością, bo 204 głosami przeciw 93 odrzucił Sejm nadmiernie wydęty i do inflacji wiodący budżet rządu Bartla—Piłsudskiego na czwarty kwartał. Nie 484 miljonów, jak żądał p. Bartel, ale 450 miljonów zł. uchwaliły zgodnie obie Izby, dając rządowi i tak o 39 mil. zł. więcej, niż wydał rząd koalicyjny w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Ale głosowanie dzisiejsze będąc demonstracją za oszczędnością, jest równocześnie i to przedewszystkiem aktem protestu przeciw złamaniu Konstytucji, jakie nastąpiło przez pozostawienie u władzy dwóch ministrów, usuniętych uchwałą sejmową. Jest tak zdecydowanem i manifestacyjnem votum nieufności dla rządu, który już w ub. tygodniu z cyfrą 484 miljonów połączył kwestję zaufania, że właściwie osobne głosowanie nad wnioskami Ch. D. i Z. L. N. w sprawie nieufności do dwóch ministrów i do całego rządu staje się zbytecznem. Rząd Bartla—Piłsudskiego został nie usunięty, ale poprostu wyrzucony.

Głosowanie Sejmu jest nadto czynem moralnym. Przecież p. Piłsudski dlatego ważył się na bezprawne pozostawienie pp. Sujkowskiego i Młodzianowskiego przy władzy, ponieważ był pewny tchórzostwa Sejmu. Przecież jeden jego organ groził posłom i senatorom „sękatymi kijami z puszczy białowieskiej", a drugi ich przestrzegał, że głosując wbrew woli rządu, utracą djety już 1 października. Ze strony więc rządu i jego obozu puszczono w nich groźbę i całkiem cyniczną korupcję. Przedstawicielstwo narodowe piętnowano z góry przed krajem i światem jako gromadę tchórzów i chciwców bez przekonania, którzy uchwalą wszystko rządowi, byle uratować swe djety. Przez tę głupią i bezecną taktykę rząd poprostu uniemożliwił uczciwym posłom pogodzenie się z 484 miljonowym budżetem, jako z mniejszem złem, niż nowe wybory powszechne. Gdyby Ch. D., Piast i Str. Ch. N. głosowały dzisiaj za projektem rządowym, to zgromadzona w lożach publiczność i ciało dyplomatyczne patrzyłyby na nie jak na stronnictwa kupione i tchórzliwe. Jutro powtórzyłyby ten sąd wszystkie pisma półurzędowe od „Czasu" do „Kurjera Porannego", a pojutrze p. Bartel rozwiązując Sejm, wydałby je na pastwę kpin, pogardy i zupełnej klęski wyborczej. Sejm dzisiejszy ma wiele win i błędów za sobą, ma przedewszystkiem w swej smutnej historji ów dzień nieszczęsny, prawdziwy dies ater, kiedy pod batem wybierał Piłsudskiego i Mościckiego, ale na dno hańby nie dał się strącić. Jeśli zakończy dzisiaj swe życie, to nie w poniżeniu, ale w walce o zasady. Męskim i odważnym gestem odparł dziś pokusę do popełnienia podłości i napiętnował nieetyczne metody obozu „sanacji", zwącej się cynicznie „moralną"... Może popełnię przesadę, ale powiem, że Sejm mógłby dzisiaj powtórzyć sobie słowa Franciszka I. po bitwie pod Pawią: Wszystko stracone, prócz życia i honoru. Tak bardzo było się niespokojnym o dzień dzisiejszy Sejmu, tyle się czytało pogardliwych o nim sądów, że jest prawdziwą ulgą moralną, gdy się słyszy, że baty, sękate kije i djety straciły władzę nad polskim parlamentem i kompromitują tych, którzy takiej argumentacji od 15 maja używali.

Do tej chwili (godz. 8 wieczorem) niewiadomo, co zrobi Rząd wobec tego druzgocącego potępienia, jakie go spotkało ze strony Izby, tak długo przezeń deptanej i upokorzonej. Gdyby zwyciężyła w nim światła troska o państwo, ustąpiłby miejsca innemu, który dążyłby do utrzymania z Sejmem stosunków przyjaznych i pełnych wzajemnego szacunku. Przecież Sejm dzisiejszy sytuację obecną rozumie i stara się do niej przystosować. Chodzi tylko o 3—4 miesięczną współpracę, o uchwalenie budżetu na r. 1927, reformy wyborczej i ustaw samorządowych. Potem przyszłyby wybory. Ale w Rządzie p. Bartla czynniki rozsądku i patrjotyzmu podlegają dyktatowi człowieka, zaślepionego nienawiścią, egoizmem i brakiem jakiejkolwiek rozumnej oceny położenia. Rząd ten zapewne wtrąci kraj w odmęt walki wyborczej, jątrzącej kraj, do której nikt nie jest przygotowany, w momencie, gdy po układzie niemiecko-sowieckim z marca b. r., zawarty obecnie traktat sowiecko-litewski kończy **okrążanie Polski** przez łańcuch jej wrogów. Niedawno minister skarbu prosił o spokój i zaufanie kraju, jako warunek dobrej gospodarki skarbowej. I oto pod koniec roku rozpętać się ma w kraju burza...

•

Cokolwiek się stanie, stwierdzić należy, że dzień dzisiejszy przyniósł krajowi jedno krzepiące zdarzenie: Sejm uratował swój honor. Możemy znowu mieć do naszej reprezentacji zaufanie i szacunek. A jeśli byłoby prawdą, o czem nam ostatni telefon z Warszawy donosi, że Rząd waha się z rozwiązaniem Izb, to nietylko honor, ale i życie Sejmu byłoby uratowane, oczywiście na kilka miesięcy, potrzebnych dla uchwalenia konieczności państwowych. Odwaga cywilna Sejmu odniosłaby w tym wypadku podwójne zwycięstwo: moralne i polityczne.

Jan Matyasik.

Sejm uchwala 450 milj. budżetu.

W oczekiwaniu decydujących wydarzeń

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród niesłychanego naprężenia, przypominającego jedynie dni Zgromadzeń Narodowych, rozpoczęły się we czwartek obrady Sejmu. Od wczesnego ranka kuluary i cały gmach sejmowy tętnił życiem. **Napływ posłów i senatorów był niezwykle liczny.** Około południa toczyły się obrady wszystkich poszczególnych klubów, które omawiały taktykę na posiedzenie sejmowe.

W południe o godz. 12 i pół **tym razem w Belwederze (!) odbyło się posiedzenie Rady ministrów**, która rozpatrywała wszelkie ewentualności. Przy bardzo licznej galerji dyplomatycznej, przy niezwykle silnie obsadzonej galerji publiczności, przy licznym zespole dziennikarskim, **przy udziale wszystkich ministrów, z wyjątkiem (!) ministra spraw wojskowych, rozpoczęły się obrady sejmowe.** Naprężenie i wyczekiwanie było tak silne, że **Izba nie reagowała w sposób zwyczajny na prowokacyjne wystąpienia posłów komunizujących i komunistycznych**, jakie wygłosili bądź przy ratyfikacji traktatu gwarancyjnego z Rumunją, bądź to przy obradach nad poprawkami Senatu do **prowizorjum budżetowego.**

Olbrzymia większość za poprawkami Senatu.

Punktem wyjścia obrad nad poprawkami Senatu były **uchwały komisji budżetowej Sejmu**, która sprawę rozpatrywała w południe.

Referował krótko pos. **Byrka** (Piast) i po kilku przemówieniach **przystąpiono do głosowania imiennego. W głosowaniu za wnioskiem komisji o przyjęcie poprawek Senatu ograniczającego w 4 kwartale wydatki państwowe do sumy 450 mil. zł., głosowało posłów 204, t. j. kluby: Ch. D., Z. L. N., Ch. N., Piast i N. P. R., przeciw padło głosów 93. Pomiędzy temi ostatniemi głosami znalazły się również głosy klubu kat.-ludow., który w ten sposób chciał sobie zaskarbić względy rządu przy nadchodzących wyborach.**

Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania, **wywołało to ogromnie silne wrażenie.** Izba wysłuchała głosu Marszałka z niezwykłem skupieniem. **Przeszło dwie trzecie Izby głosowało przeciwko rządowi.** Marszałek wówczas obwieścił **zamknięcie posiedzenia.**

W tym momencie **podniósł się premjer Bartel** i wyciągnąwszy rękę ku Marszałkowi ze słowami: „Tym razem nie chcę być zaskoczony" — zażądał głosu. Marszałek oświadczył, że do laski marszałkowskiej **wpłynęły dwa wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności.** Zgodnie z regulaminem wnioski te mogłyby być roztrząsane **dopiero na następnem posiedzeniu Izby, dlatego też Marszałek zwołał następne, na wniosek premjera Bartla, na godzinę 7.30 wieczorem.**

Premjer **wyjechał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** W kuluarach panuje wielkie naprężenie, bo **albo premjer Bartel powróci z dekretem rozwiązującym Izbę**, który złoży Marszałkowi po głosowainu nad wnioskami, **albo też nie zjawi się już w gmachu sejmowym, składając dymisję gabinetu.** Te ostatnie pogłoski kursowały również w kuluarach.

Wnioski o nieufność.

Wnioski o wyrażenie votum nieufności brzmią:

1) **Wniosek klubu Ch. D.:** Wobec odmowy przez rząd p. premjera Bartla wykonania woli przedstawicielstwa narodowego i nieusunięcia z rządu zdyskwalifikowanych również dwóch ministrów, a przez to podważenie zasady odpowiedzialności ministrów przed sejmem, **oraz prawa sejmu do kontroli działalności rządu**, jak również wobec wprowadzenia przez rząd premjera Bartla systemu nieoszczędności w gospodarce państwowej i możliwości narażenia skarbu państwa **na załamanie się finansowe:** Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Votum nieufności rządowi p. premjera Bartla.**

2) **Wniosek klubu Z. L. N.:** Wobec dotychczasowej polityki rządu, niezgodnej z interesami państwa, duchem konstytucji i zasadami praworządności, oraz wobec solidaryzowania się całego rządu z działalnością p. ministra spraw wewnętrznych i p. ministra W. R. i O. P., którym Sejm dnia 24 września odmówił znaczną większością zaufania: Wysoki Sejm uchwalić raczy: **Sejm odmawia zaufania rządowi i wzywa go do ustąpienia.**

Prezydent Rzpltej i Piłsudski przeciw rozwiązaniu Sejmu

Warszawa. (Telef. wł.) **Godzina 8.15 wieczór. Sytuacja jest ciągle niewyjaśniona.**

Okazuje się, że na posiedzeniu Rady ministrów w południe wyłoniła się bardzo poważna różnica zdań.

Część ministrów piastujących ważne teki z min. Raczyńskim na czele przeciwstawiła się kategorycznie metodom stosowanym przez premjera Bartla i domaga się raczej ustąpienia rządu, aniżeli rozwiązania Sejmu.

W kołach politycznych bardzo przykre wrażenie wywarł fakt, że na ławach ministerjalnych zjawili się podczas posiedzenia Sejmu obaj zdyskwalifikowani przez Sejm ministrowie: Młodzianowski i Sujkowski. Niewłaściwość swą najlepiej sami wyczuwali, gdyż byli wysoce zażenowani.

Zaraz po posiedzeniu Sejmu premjer wyjechał na Zamek do Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie odbyła się konferencja Prezydenta z marsz. Piłsudskim i premjerem Bartlem.

Obiegają pogłoski, że zarówno Prezydent Rzeczypospolitej, jak i marsz. Piłsudski wypowiedzieli się przeciwko rozwiązaniu Sejmu.

O godz. 7.30 rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów w pałacu Radziwiłłowskim. Posiedzenie to trwa do tej pory, gdy nam korespondent donosi — godz. 8.15.

DO OSTATNIEJ CHWILI NIEPEWNOŚĆ.

W kuluarach sejmowych rozeszły się pogłoski, jakoby sfery kierownicze za żadną cenę nie chciały dopuścić do posiedzenia sejmowego. Roztrzyga się kwestja albo natychmiastowego rozwiązania Izby, albo też dymisja gabinetu. Jeżeli ta ostatnia ewentualność wchodzi w rachubę, to wówczas schedę po p. premjerze Bartlu objąłby zapewne Aleksander Raczyński, obecny minister rolnictwa, cieszący się zaufaniem marsz. Piłsudskiego. Rząd ten starałby się o współpracę ze Sejmem.

Dymisja rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 8.35 Marszałek Sejmu wznowił posiedzenie Sejmu i oświadczył, że otrzymał bezpośrednią wiadomość od rządu, że podał się do dymisji i że dymisja została przyjęta.

Posiedzenie Sejmu nie odbyło się.

—ooo—

Nowi dyrektorzy kolei i poczt?

Warszawa. (AW.). W związku z nową reorganizacją ministerstwa komunikacji przypuszczają, że generalnym dyrektorem kolei zamianowany zostanie Noskuński, obecny kierownik budowy kolei Kalety—Podzamcze. Dyrektorem gen. poczt i telegrafów po włączeniu gen. Dyrekcji min. Przemysłu i Handlu do ministerstwa komunikacji, pozostanie, jak dotychczas, p. Moszczański.

(Sprawozdanie ze sejmowej komisji budżetowej jest na str. 7).

O czem piszą inni?...

Opinja społeczeństwa przeciw rządowi, lekceważącemu prawa.

Życzliwe rządowi pisma żydowskie przestrzegają go, by nie szedł na błędne drogi, wskazują, że sympatje społeczeństwa przechylają się coraz bardziej na stronę Sejmu. „Nowy Dziennik“ pisze:

„Jak na ten krótki czas swoich rządów prof. Kazimierz Bartel wcale daleko zaszedł. Zaczął od tego, że miał za sobą opinję publiczną w ośmdziesięciu procentach, a doprowadził do tego, że ma ją teraz w pełnych stu procentach przeciw sobie“.

„Słowo“ monarchistyczne aprobuje, jak zwykle zresztą, to nowe posunięcie marszałka z Sulejówka, zato ostro atakuje marszałka Sejmu.

„Piast“, omawiając sposób zlikwidowania przesilenia gabinetowego, pisze:

„To, co nie powinno się było nigdy stać, a jeśli się stało, to jako wyjątek nieszczęsny, t. j. pogwałcenie Konstytucji, staje się regułą, zasadą, codziennym chlebem.

Źle jest, biada temu państwu, gdzie codziennym chlebem staje się poniewieranie praw, deptanie przysięgi“.

Szereg pism omawia jeszcze sytuację, oblicza szanse i możliwości jakiegoś kompromisu, ale większość prasy już zastanawia się nad kwestją wyborów.

Bez zmiany ordynacji wyborczej nie będzie poprawy.

Wyborów najgłośniej domagają się pisma socjalistyczne. Przypominają, że PPS. już dawno proponowała rozwiązanie Sejmu. Ale nie dodają, że nie chciała i nie chce się zgodzić na zmianę ordynacji wyborczej. Nie podoba się socjalistom ani zmniejszenie liczby posłów, ani ograniczenie nietykalności poselskiej, ani przesunięcie granicy wieku posłów i wyborców. Chcą tylko nowych wyborów. A te nowe wybory mogą zdaniem „Kur. Warszawskiego“

„przyniosą wyniki, **bynajmniej nie polepszające sytuacji politycznej.** To też stronnictwa umiarkowane dążyły do zmiany ordynacji wyborczej, gwarantującej wydobycie z przyszłego parlamentu jednolitej woli. Skoro się to wszakże nie powiodło, głównie z powodu krótkowzroczności rządowej, to dalszy ciąg kryzysu politycznego, w którym się Polska znajduje, jest niemal nieunikniony“.

„Dzień Polski“ (Ch. N.) sądzi, że stronnictwa, które nie utraciły poczucia państwowości polskiej, nic nie zyskają na wyborach.

„Zyskają na nich komuniści i te partje przewrotu, które rozporządzając złotem sowieckiem, użyją wszelkich środków, aby zdemoralizować kraj... Zyskają także te mniejszości narodowe, które w poprzednich wyborach udziału nie brały, a teraz wejdą do Sejmu i wzmocnią i tak już dosyć liczny zastęp wrogów naszej państwowości“.

„Głos Codzienny“ (N. P. R.) sądzi, że udział wyborców będzie niewielki.

„Ludność — pisze — powita wybory nieprzyjaźnie i pogardliwie. Ujawniająca się tedy już dziś apatja wyborcza w wyborach gminnych, do Kas chorych i t. d. ujawni się z całą mocą przy wyborach parlamentarnych“.

Piłsudczycy „cenią“ i „rozumieją“ faszyzm.

To jednak zależeć będzie od haseł i programów wyborczych, a także od metod walki politycznej. Piłsudczycy potrafią z pewnością urozmaicić wybory i rozruszać społeczeństwo. Oto, co „Głos Prawdy“ pisze pod adresem narodowych demokratów:

„Moglibyśmy na waszych głowach połamać wszystkie sękowate gałęzie z puszczy Białowieskiej i przez żołądki Wasze przepuścić całe morze oleju rycynowego.

Nie zrobiliśmy tego, bo dotychczas nie uważaliśmy tego za potrzebne.

Ale, gdyby ku wielkiemu naszemu zmartwieniu okazało się, że nie można się bez tego obyć — potrafimy (z ubolewaniem) uciec się nawet do tych namacalnych metod“.

Są to narazie takie tylko pogróżki w związku z teoretycznemi rozważaniami na temat podobieństw miedzy piłsudczyzną a faszyzmem. Zdaniem „Głosu Prawdy“

„jeśli szukać analogji dla ruchu faszystowskiego w stosunkach polskich — to analogję tę — bądźmy szczerzy — znaleźć można jedynie w obozie piłsudczyków“.

Co więcej, dowiadujemy się, iż faszyzm, jako bezwzględna walka z fałszem, przyniósł Włochom „dużo dobrego“. Pod względem walki z kłamstwem ma być piłsudczyzna najbardziej podobną do faszyzmu!

Z tego twierdzenia mógłby się „święty jeleń“ znowu serdecznie uśmiać. Konspiracja, kłamstwa, oszczerstwa — to ma być walka z kłamstwem!

—ooo—

Pakt litewsko-sowiecki.

AFRONT DLA POLSKI. — KLĘSKA MAJOWEJ DYPLOMACJI.

Od paru dni chodziły wieści o podróży litewskiego min. spraw zagranicznych Szlezewiczjusa do Moskwy i przygotowaniach do zawarcia litewsko-rosyjskiego paktu. Prasa niemiecka, stale nieprzyjazna dla Polski, dawała do zrozumienia, że tę podróż i ten pakt należy uważać za akt dyplomatyczny, wymierzony w Warszawę. Dopóki sprawa była w stadjum przygotowania, — dopóki nie nastąpiło zawarcie traktatu, trudno było o ostateczną ocenę tego paktu.

Wreszcie onegdaj przyszło potwierdzenie niepokojących zapowiedzi. Bawiący w Moskwie delegaci Litwy zawarli i podpisali pakt o nieagresji między Litwą a Rosją. Przedstawiciele obydwu stron układających się, Cziczerin i Szlezewicjus, wygłosili na bankiecie, urządzonym z tej okazji, gorące przemówienia, w których zawarcie paktu określili jako „początek historycznej ery“ w dziejach obydwu państw i roztaczali wspaniałe horoskopy dalszej ewolucji stosunków między niemi.

Zostawiając na boku bankietowe akcesorja, nigdy zresztą nie wyrażające faktycznego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że zawarcie paktu litewsko-rosyjskiego jest dla Polski wydarzeniem bardzo ważnem. Stwierdza mianowicie, że dwaj najbliżsi sąsiedzi Polski łączą się związkiem politycznym bez brania w rachubę jej interesów. Teoretycznie rzecz biorąc, nie byłoby w tem dla Polski żadnego niebezpieczeństwa. Faktycznie jednak jest inaczej. Litwa nie od dziś szuka sprzymierzeńców dla swojej antypolskiej polityki. Chodzi jej — nie myślimy tego ukrywać — o rewindykację Wilna. Około tej sprawy prawie wyłącznie obraca się jej polityka zagraniczna, zarówno za rządów poprzednich prawicowych, jak i obecnie lewicowych. Z góry można było przypuszczać, że pakt litewsko-rosyjski będzie miał na celu pozyskanie sowieckiej pomocy dla tej właśnie sprawy.

Zrozumiano to odrazu w Warszawie. P. Knoll (prowadzący faktycznie naszą dyplomację od majowego rokoszu), zwrócił się do poselstwa sowieckiego o bliższe wyjaśnienia. Ma przyjść do bezpośredniego spotkania p. Wojkowa z nim. Dopóki to nie nastąpi, a rząd nie zaspokoi naszej ciekawości oficjalnem zawiadomieniem, polegać musimy na mniej pewnych źródłach, to na informacjach prasy.

Co do meritum sprawy podaje już i P. A. T. mocno niepokojące wiadomości o traktacie. A więc, że — pakt litewsko-rosyjski zawiera klauzulę stwierdzającą, iż pierwotny traktat gwarancyjny litewsko-rosyjski z r. 1920 pozostaje w mocy. Jest to moment bardzo doniosły, bo tym traktatem Rosja, będąca na stopie wojennej z Polską, zagwarantowała Litwie ziemię wileńską.

Zapytany o ten szczegół p. Wojkow, ani go nie potwierdził, ani zaprzeczył. Obawy zaś polskie próbował rozprószyć zapewnieniem, że „właściwie“ niepokojąca Polskę klauzula dotyczy nie Wilna, ale innych spraw, których zresztą także bliżej nie określił.

Nie wydaje się nam prawdopodobnem, by Rosja sowiecka, pozostająca w normalnych z nami stosunkach, mogła się otwarcie wobec Litwy zobowiązać do poparcia jej pretensji o Wilno. Wie, żeby to jej groziło zerwaniem dyplomatycznych stosunków, co w momencie istnienia wewnętrznego konfliktu w łonie partji komunistycznej, byłoby bardzo dla niej niepożądanem. Cziczerin zresztą okazywał dotąd dużo zrozumienia dla realnych warunków, w jakich się Rosja sowiecka znajduje...

Ale, natomiast, nie jest wykluczonem, owszem z pewnych racyj nawet zupełnie prawdopodobnem, że w jakichś „dyplomatycznych“, ogólnych formułach dała Litwie obietnice w sprawie wileńskiej. A racje, które za tem przemawiają, są następujące:

Rosja od paru lat zabiega o pozyskanie dla siebie państw bałtyckich i parę razy usiłowała zawrzeć z niemi odpowiednie traktaty polityczne. Rokowania rozbiły się niedawno o to, czy traktaty mają być zawierane oddzielnie, jak chciał Cziczerin, z poszczególnemi państwami, czy zbiorowo. W grę wchodziła także Polska, której traktat taki wróżył duże korzyści, a wschodniej naszej granicy zapewniał od sąsiada spokój i bezpieczeństwo.

Sprawa była na dobrej drodze jeszcze wiosną bież. roku. Pisało się wówczas o pomyślnym stanie rokowań. Przyszedł jednak rząd „majowy“, który odrazu przekreślił dotąd zdobyte korzyści. Rosja sowiecka, widząca — słusznie czy niesłusznie, mniejsza o to — w p. Piłsudskim głównego inspiratora nieprzyjaznej dla siebie polityki zaczęła karesować to państwo, które nie spoczywa w swej kampanji antypolskiej, Litwę. I spotkała się z najlepszem przyjęciem. Albowiem równocześnie z pogorszeniem stosunków z Rosją, pracowała dyplomacja p. Piłsudskiego nad pogorszeniem stosunków z Litwą.

Rezultatem tej „dyplomacji“ p. Piłsudskiego jest właśnie zawarty w Moskwie pakt. Nie jest on w tej chwili, choćby się w nim znalazła klauzula wileńska, zbyt groźnym. Jest jednak niepokojącym. Oznacza bowiem afront Rosji w stosunku do Polski, — podkreślenie niedobrych z nią stosunków. A, jeśli za nim pójdą dalsze traktaty z resztą państw bałtyckich, to przyniesie — **osamotnienie Polski na północy.**

Jest i wreszcie ten traktat klęską dyplomatyczną pp. Piłsudskiego i Knolla. Świadczy o tem ich niepokój, który stwierdza, że się dali Moskwie zaskoczyć. Będzie interesującą rzeczą wiedzieć, jak swoją klęskę zechcą odrobić.

W. Z.

Emigracja do Palestyny osłabła.

Lepiej teraz żydom w Polsce, jak w Palestynie.

Emigracja żydów z Polski do Palestyny zmniejszyła się w roku bieżącym bardzo znacznie. Co gorzej, emigranci wracają z powrotem do Polski.

Na ten smutny fakt złożyło się kilka przyczyn. Najpierw kryzys gospodarczy w Palestynie. Brak ochotników do pracy na roli, masowy natomiast napływ emigrantów do miast, które nie są — jak w Polsce — otoczone gęstym pierścieniem ludnych wiosek chrześcijańskich — oto główne, a bardzo głębokie i trudne do usunięcia przyczyny kryzysu.

Bardziej jednak na losach emigracji żydowskiej zaważył przewrót polityczny w Polsce. Już od czasu zawarcia słynnej „ugody“ p. Stan. Grabskiego istniało niebezpieczeństwo, że cyfra emigrantów, w letnich miesiącach 1925 roku całkiem pokaźna, zacznie spadać. Przewrót majowy musiał żydów utwierdzić w przekonaniu, że „antysemityzm“ polski będzie pokonany. Takie fakty, jak całowanie Tory przez p. Piłsudskiego, przemówienie żargonowe w Ministerstwie oświaty, filosemicki okólnik p. Młodzianowskiego w sprawie przyjmowania obywatelstwa i t. p., to wszystko nie zachęca wcale żydów do wyjazdu w nieurodzajne, pustynne, a przytem arabskie obszary w Palestynie. Pod rządami p. Piłsudskiego będzie im w Polsce o wiele lepiej, niż nad Jordanem.

Natomiast Polacy będą zapewne musieli dalej wędrować do Westfalji, Francji, Ameryki na poniewierkę i wynarodowienie. Polakom nie przyniosą rządy masonerji żadnych korzyści.

Echa.

Przebudowa Sejmu.

Wraz z reformą parlamentaryzmu rozpoczęto w Warszawie przebudowę gmachu sejmowego. Należałoby istotnie, nie szczędząc trudu, zbudować posłom przybytek jak najbardziej odpowiadający ich potrzebom.

Sam gmach powinienby być wysoki. Jeżeli na najwyższem piętrze umieści się salę posiedzeń z odpowiednio wysoką trybuną, to wtedy będzie można bez obawy przekroczenia ósmego przykazania mówić: Sejm nasz znajduje się na wysokim poziomie, górna i szczytna atmosfera obrad etc.

Wysoko ponad ławami posłów należałoby ustawić ławy rządowe, by nie było wątpliwości, że stoją nad Sejmem. A dla ministra spraw wojskowych trzebaby zarezerwować miejsce na jakimś wysokim słupie, jeżeli nie na kominie, by mógł z bezbrzeżną pogardą patrzyć na deptane „szuje“ i „karły“. Sala powinna być oczywiście dobrze oświetlona, bo wprawdzie Sejm jest światłością narodu, ale posłowie świecą przeważnie nieobecnością. Mury grube, by ich żaden komunista nie przebił głową, a żydzi nie rozwalili obstrukcyjnym wrzaskiem, jak ongiś Jerycho. Przy sali bufet i kuchnia, gdzieby wybrańcy narodu uczyli się smażyć pieczeń partyjną przy rożnie państwowym, wyciągać kasztany z ognia, robić bigos, warzyć piwo etc. Szatnię trzebaby rozszerzyć i uzupełnić składem kostjumów. By posłowie nie byli zmuszeni, jak któryś Bryłowiec, gryźć suchy, czarny chleb na znak ubóstwa i solidarności z proletarjatem, możnaby wypożyczać odpowiednie ubrania na wiece. P. Okoń brałby torbę dziadowską, Wyzwoleńcy wdziewaliby drewniane chodaki. Witosowcy zostawialiby krawatki i t. p. Bardziej przezorni wypożyczaliby też bandaże i maści, by być przygotowanym na wszelkie niespodzianki ze strony wdzięcznych wyborców. Dalej, umieścić trzebaby obszerną poczekalnię dla wszystkich, którzy wymyślają na suwerenów, a szukają ich protekcyj w Sejmie.

Ktoś proponował, by urządzić też ogródki dla posłów. Niewątpliwie rozrzewniającym byłby widok Wyzwoleńców, zbierających dla własnego użytku główki kapuściane, lub socjalistów z czosnkiem i cebulą, bardziej potrzebnem jest jednak niewielkie boisko sportowe. Tam mógłby p. Thugutt uczyć kolegów sztuki koziołków, p. Witos kopania dołków, a inni umiejętności sypania piaskiem w oczy wyborców, kręcenia biczów z piasku i t. p.

Es.

Wezwanie do przebudowy stronnictw.

Z odczytu pos. Strońskiego w Krakowie.

Wzywając stronnictwa umiarkowane w Polsce do rewizji swych programów, które powstawszy w okresie wojennym lub nawet przedwojennym — nieodpowiadają już wymogom rzeczywistości obecnej, wskazał poseł Stroński w swym krakowskim (wzmiankowanym przez nas wczoraj) odczycie na przykład Włoch, które dzisiaj stoją na czele ruchu dążącego do przebudowy ustrojowo-gospodarczej. Podobne prądy dają się spostrzedz także we Francji, Anglji i Niemczech. Poseł Stroński sądzi, że rewizja programu musi u nas objąć: 1) w polityce gospodarczej odwrót od socjalizacji (wszędzie na zachodzie wpływ socjalizmu na rządy został usunięty); 2) zmianę ordynacji wyborczej, która dziś uniemożliwia stworzenie polskiej większości w Sejmie; 3) powołanie Trybunału Konstytucyjnego, któryby gwarantował przestrzeganie prawa przez wszystkie czynniki w państwie i 4) inne, niż dzisiaj ustosunkowanie się władzy prawodawczej do wykonawczej. Po doświadczeniach z dotychczasowymi Prezydentami Rzplitej wątpi prof. Stroński, czy około wybieralnego przez Izby Prezydenta zdoła się w Polsce wytworzyć silny i stały ośrodek władzy naczelnej. Z tego powodu p. Stroński stawia u końca ewolucji naszego ustroju instytucję króla.

Słabość dzisiejszą Sejmu tłumaczy pos. Stroński niepowodzeniem wszystkich dotychczasowych prób stworzenia stałego rządu, opartego o jakąś większość sejmową, jużto lewicową (gener. Sikorski), prawicową (Witos), zmienną (Grabski) lub koalicyjną (Skrzyński). By wytworzyć siły zdolne do rządzenia państwem, muszą stronnictwa umiarkowane przebudować swój program i swą organizację.

Bardzo ostrej krytyce poddał poseł Stroński rząd obecny. Wojsko jest wyjęte z pod prawa, z pod władzy Sejmu i rządu, w ministerstwie oświaty grasuje nieudolność i szkodnictwo, w min. spraw wewnętrznych jest źle, jedynie w skarbie i gospodarstwie jest lepiej i to dzięki oszczędnościom poprzedniego rządu, angielskiemu strajkowi i pewnej ostrożności obecnych ministrów gospodarczych. Ale i tu w ostatnim budżecie odstąpiono od zasad oszczędności. Min. Zdziechowski wydawał od stycznia do maja po 140 mil. miesięcznie, a min. Klarner wydawać zamierza na wydatki miesięczne po 161 miljonów złotych.

Referatu prof. Strońskiego, wygłoszonego z wielką swadą wysłuchała liczna publiczność, wypełniająca szczelnie salę Florjanki przy ul. Basztowej. Przy stole prezydjalnym zasiedli pp. Madeyski i Dworski.

Kwestją reorganizacji stronnictw nieraz jeszcze zajmować się będziemy. Tu zauważymy tylko, że Chrześć. Demokracja przeprowadziła w ub. roku rewizję swego programu, a że w swej polityce daleko odbiegła od demo-liberalizmu, dowodem udział jej w opracowaniu reform społecznych i ustrojowych, oraz praca teoretyczna, jaką prowadzą jej pisma i kursy chrześcijańsko-społeczne.

Proces o zabójstwo Petlury.

Propaganda żydowska za uwolnieniem Schwarzbarta.

W ubiegłym miesiącu rozpoczął się w Paryżu proces Schwarzbarta. Rozprawę poprzedziła długa i staranna kampanja prasowa żydowska. Starano się wykazać, że Schwarzbart był idealistą, entuzjastą, chciał się pomścić za pogromy żydów na Ukrainie i t. p. Równocześnie rozpisywały się pisma żydowskie o tych pogromach, podawały zeznania różnych naocznych świadków, którzy ocaleli z rzezi; wysyłano nawet na Ukrainę specjalną komisję, która miała zebrać dowody współudziału Petlury w pogromach.

Po takiem przygotowaniu atmosfery, rozpoczął się proces przed sądem przysięgłych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **Schwarzbart zostanie uwolniony.** Chodzi właściwie o to, czy uda się żydom udowodnić, że Petlura był inicjatorem pogromów, że wydawał odpowiednie rozkazy. Adwokaci ukraińscy starają się oczyścić pamięć Petlury. Ministrowie z dawnego gabinetu Petlury: Szulgin i Bezpałko, wydali zamordowanemu dodatnią opinję, twierdząc, że wcale nie żywił nienawiści do żydów.

—ooo—

Na ziemiach Rzplitej.

Wizja Żeromskiego zrealizowana.

Angielski przegląd techniczny „Popular Wireless“ podaje szczegóły nowego aparatu, wynalezionego przez francuskiego inż. Lucien Levy, a umożliwiającego emisję na dużą odległość potężnych ładunków elektrycznych. Fale o szybkości 300 m. na sekundę posiadają tak silne napięcie elektryczne, że mogą zatrzymać magnet aeroplanu w pełnym locie. Fale te odpowiednio nagrzane, nabierają straszliwych własności, t. zw. promieni palących i mogą na odległość niszczyć domy, składy amunicji, benzyny etc. Jedna z fantazji Żeromskiego („Róża“) została zrealizowana w życiu.

Nowy strajk kinowy w Warszawie.

W Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli właścicieli kinematografów celem decyzji w sprawie zajęcia stanowiska w razie ponownego nałożenia 100% podatku na właścicieli kin przez magistrat. Wobec uchwały Rady miejskiej o stosowaniu ulg, magistrat może przywrócić z dniem dzisiejszym dawną s[illegible] podatkową. Właściciele kin są gotowi w razie podwyższenia podatku rozpocząć strajk.

Likwidacja bandy szpiegowskiej.

W sprawie wykrytej niedawno afery szpiegowskiej w wileńskiej dyrekcji kolejowej, okazało się, że Syczewski, uważany za głównego działacza w aferze, był tylko jednym z podkomendnych głównego organizatora akcji szpiegowskiej, mającego swą rezydencję w Krajsku po stronie sowieckiej. Osobnik ten nazywa się Sinko. Posiadał on brata w 86 pp., który był jego wspólnikiem. Śledztwo dotarło do njawnienia sieci szpiegowskiej w tym pułkn. Aresztowano 3 wojskowych, oraz 9 osób cywilnych.

Zadużo już słyszymy o bandycie Zielińskim.

Bandyta Zieliński grasował onegdaj w powiecie grójeckim. Oprócz posterunkowego zabitego — jak już doniosły pisma — w godzinach rannych, **bandyta ten zabił popołudniu starszego przodownika policji i umknął.** Władze bezpieczeństwa nie wątpią, że Zieliński zostanie schwytany, jednak pościg jest bardzo utrudniony ze względu na gęste lasy. Zieliński niema jnż nic do stracenia i tem tłómaczy się ilość ofiar jego, częstokroć mordowanych bez celu.

—o—

ODROCZENIE WYPŁATY CZWARTEJ RATY ZA „VIRTUTI MILITARI“. Czwarta rata w wysokości 75 zł. za ordery „Virtuti Militari“ wypłacona zostanie nie jak projektowano 1 październ., lecz dopiero 1 listopada. Niezależnie od tego na kwartał IV. skarb asygnuje 2 miljony złotych na wypłatę jeszcze w roku bieżącym zaległej rocznej raty za 1922 rok w wysokości 300 złotych jednorazowo. Jeśli tylko nie zajdą jakieś niespodziewane zmiany, suma ta zostanie wypłacona w grudniu. Ogółem więc kawalerzy orderu „Virtuti Militari“ otrzymaliby w roku bieżącym łącznie 600 zł.

UZNANIE DLA TYCH, KTÓRZY ZAOPIEKOWALI SIĘ DZIATWĄ ŚLĄSKĄ. Otrzymujemy ze Związku Obrony Kresów Zachodnich pismo, wyrażające podziękowanie i uznanie społeczeństwu polskiemu za przyjęcie na kolonję letnie dzieci śląskich, m. in. za gościnne i serdeczne przyjęcie większych partyj dzieci w Grębowie pod Tarnobrzegiem, w Rawie Ruskiej i Korytnicy koło Chęcin.

KOMUNIKACJA LOTNICZA MIĘDZY WIĘKSZYMI MIASTAMI POLSKI. Od 1 b. m. Łódź będzie miała połączenie lotnicze z Warszawą, Krakowem, Lwowem i Gdańskiem, a mianowicie samoloty kursujące między Warszawą a Krakowem, lądować będą w Łodzi.

„WSTYDLIWY“ SPRZEDAWCA GAZET W ŻYWCU znajduje się tamże na stacji. „Naprzód“, „Kurjer“, „Głos Prawdy“ są zawsze wyłożone na jego „ladzie“. Jak nam pisze „stale jeżdżący“ — „Głos Narodu“ dopiero na żądanie petenta wyjmuje się gdzieś z pod lady. Niema się pan czego wstydzić, panie sprzedawco!

ZNÓW KATASTROFA SAMOLOTOWA W LUBLINIE. W dniu onegdajszym aparat wojskowy Potez 140 uległ na lotnisku lubelskiem zdruzgotanin skrzydła. Wypadku z ludźmi nie było.

REHABILITACJA DR. SAMBORSKIEGO Z ŁODZI. Sąd bydgoski orzekł, że nie było żadnych podstaw do podejrzewania dr. Samborskiego o jakieś karygodne czyny w związku ze sprawą Banku dyskontowego. Wobec tego urząd Kasy chorych m. Łodzi przywrócił go do czynności służbowych, jako dyrektora Kasy.

OSZUKAŃCZY MŁODZIEŃCY. Policja lwowska aresztowała trójkę żydowskich młodzieńców: L. Kampfa, I. Bomsego, D. Leittnera, którzy od paru miesięcy zbierali składki na rzecz nieistniejącego klubu sportowego „Leopolja“, a zebrane pieniądze trwonili na hulankach. Oszukańcze żydki wyłudzili w ten sposób ponad 5000 zł. od mieszkańców Lwowa.

RZADKA TRAGEDJA. We wsi Brewnach pod Łodzią 3-letni Józef Klepczak, pozostawiony w domu bez opieki, napił się karbolu, a następnie przeszedł do chlewu, gdzie został rozszarpany przez świnię. Matka Klepczaka, Zofja, powróciwszy do domu, tak przejęła się tragiczną śmiercią synka, że wpadła w obłęd. Przewieziono ją do szpitala dla umysłowo chorych w Łodzi.

Listy do „Głosu Narodu“

w sprawie wywiadu gen. Malczewskiego.

Według doniesień prasowych, miał gen. Malczewski w swych wywiadach podać jakoby w wątpliwość, ścisłość pewnych szczegółów, podanych przezemnie w mej publikacji „Wypadki warszawskie“. Zwróciłem się więc do gen. Malczewskiego z prośbą o skonkretyzowanie swych wątpliwości.

Obecnie gen. Malczewski w wywiadzie z korespondentem lwowskiego „Słowa Polskiego“ stwierdził, że owe wiadomości prasowe, jego zamiarom nie odpowiadały i że mojego opowiadania pod żadnym względem nie kwestjonuje.

Ponieważ otrzymałem informację, że poglądy gen. Malczewskiego są w tym ostatnim wywiadzie ściśle oddane, uważam sprawę za ostatecznie załatwioną.

Gen. Stanisław Haller.

Nieprawdziwą wiadomość, jakoby gen. Malczewski kwestjonował ścisłość faktów podanych przez gen. St. Hallera w artykułach „Głosu Narodu“ o wypadkach majowych, przedrukowało za „Słowem“ wileńskiem wiele dzienników. Dotąd ani jeden kłamstwa „Słowa“ nie odwołał.

Przy sposobności dodajemy, że broszura gen. St. Hallera, zawierająca wspomniany cykl artykułów (nieco uzupełnionych), wydana przez „Księgarnię Krakowską“, została już rozsprzedana w znpełności.

Z całego świata.

Katastrofa w Alpach.

Przed kilku dniami wydarzyła się w Alpach sensacyjna katastrofa. Oto lodowiec Plan Neve w kantonie Wallis eksplodował coprawda nie ogniem, lecz wodą. Woda wyzwała do walki lód; zaczęła ona gromadzić we wnętrzu tak wielkie rezerwoary, że lód nie zdołał ich utrzymać. Wśród przeraźliwego huku, **ogromna masa wody wytrysnęła i oderwała część lodowca.** Poprzez wąską przełęcz św. Bartłomieja popędził ten zwał do doliny Rodanu. **Nowy most i wodociąg**, dostarczający wodę miastu St. Maurice, **został zniesiony w mgnieniu oka. Brzegi Rodanu zaczęły się zapadać, nadbrzeżny, piękny park runął w brudne odmęty.** Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

11 tysięcy miljonerów

istnieje w Stanach Zjednoczonych! Urząd statystyczny w Stanach Zjednoczonych stwierdził oficjalnie istnienie w tym kraju 11.000 miljonerów. Jeśli dopuścić, że każdy z nich posiada tylko jeden miljon dolarów, to ogólny ich majątek dosięgnie pokaźnej sumy blisko 100 miljardów złotych!

BYDŁO W GDAŃSKU CHORUJE. Zaraza pyska i racic w mieście Gdańsku nie zmniejszyła się. Dotychczas padło 385 sztuk bydła. „Danziger Allgemeine Zeitung“ pisze, że choroba przyniesiona została „naturalnie“ z Polski.

WŁOCHY BĘDĄ TRACIŁY SKAZAŃCÓW ZAPOMOCĄ ELEKTRYCZNOŚCI. Kara śmierci we Włoszech — według projektu Mussoliniego — wymierzana ma być sposobem stosowanym w Stanach Zjednoczonych, t. j. przy pomocy fotela elektrycznego. Zgłosiło się już 15 kandydatów na stanowisko kata.

KANAŁ LA MANCHE MŚCI SIĘ. Z nadbrzeżnego miasteczka francuskiego, Boulogne sur Mer, donoszą, że morze wyrzuciło ciało pływaka hiszpańskiego, Laraxa, który usiłował przepłynąć kanał La Manche bez żadnej eskorty.

NOWY ORKAN ZBLIŻA SIĘ KU FLORYDZIE. Według doniesień „New York Heralda“ z Miami, stacja meteorologiczna donosi o zbliżaniu się nowego, bardzo silnego orkanu, posuwającego się w kierunku Florydy.

Z Nowego Sącza.

Szkoły. — Opróżnienie zamku Jagiellońskiego przez wojsko.

Z chwilą otwarcia szkół zaroiły się, puste w czasie wakacyj, ulice miasta od dziatwy szkolnej, której uśmiechnięte twarze tryskają zdrowiem i życiem. Oprócz dziewięciu pełnych szkół powszechnych mamy w dwudziestokilkotysięcznem mieście dwa państwowe gimnazja, liczące razem **przeszło 1000 uczniów**, potężne prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie z podwójnym kursem, pryw. gimnazjum żeńskie, szkołę handlową i szkołę przemysłową żeńską, a nadto wieczorową szkołę przemysłową dla młodzieży rękodzielniczej. Nie mówiąc o gimnazjach, które mają już wyrobioną markę, zaznaczyć wypada, że i zakłady prywatne tutejsze, dzięki energicznemu kierownictwu i doborowi sił z państwowego szkolnictwa średniego, wysoko dzierżą sztandar solidnej nauki i racjonalnego wychowania. Seminarjum żeńskie nabyło już nawet piękną parcelę przy ul. Długosza, a niestrudzony kierownik prof. Zieliński dokłada wszelkich starań, aby jak najprędzej przystąpić do wybudowania własnego gmachu i bursy dla dziewcząt. Młodzież gimnazjalna ma z komfortem prawie urządzoną i na dziewięćdziesięciu kilku wychowanków obliczoną bursę gimn. im. T. Kościuszki; istnieje również bursa ruska i bursa rękodzielnicza, obie jednak bardzo skromne w porównaniu z pierwszą. Radosnem dla Sądeczanina zdarzeniem jest **opróżnienie przez wojsko zamku Jagiellońskiego** i oddanie go miastu. Czcigodne mury, które pamiętają czasy panowania jednej z najświetniejszych dynastyj, choć zniszczone pożarami, godnemi były, by uszanowano drzemiącą w nich przeszłość i nie wydawano na niszczenie przez niekulturalne żołnierstwo. Widać jednak czynsz za najem w swoim czasie wyżej był cenionym, aniżeli historyczna i artystyczna zabytkowość. Może przynajmniej teraz miasto zabierze się do powolnego, ale systematycznego, pod odpowiedniem artystycznem kierownictwem, podnoszenia z upadku drogiej pamiątki. Ściany i stropy domagają się, aby im przywrócono ich historyczną szatę, wnętrze zaś może wypełnić wypychana z jednego miejsca na drugie biblioteka Szujskiego i muzeum ziemi sądeckiej. **Jotce.**

Iskierki.

Próba stylu naszych „suwerenów“.

Jedno z pism stołecznych podaje ciekawe „kwiatki wymowy“ naszych parlamentarzystów, którzy w Sejmie lub Senacie wygłaszają mowy, pełne absurdalnych wyrażeń.

Oto kilka z nich:

„Kapitał i wielki przemysł nie poświęca swych kości na to, by komuniści mogli z nich ssać miód“.

„Wzrost ludności na wsi odbywa się w sposób całkiem naturalny. Zaraz to panom pokażę“.

„Moi panowie! Maszyniści kolejowi stoją jedną nogą w więzieniu, a drugą gryzą palec z głodu“.

„Niech się pan uderzy we własną pierś, to jest szerokie pole“.

„Wobec takich wydarzeń najzimniejsza krew musi się zamienić w idee wywrotowe“.

„Moi panowie! Broniąc naszego bydła, bronimy siebie samych“.

Radio.

Radjo w pociągach polskich.

Władze kolejowe warszawskie przystąpiły do przeprowadzenia prób w kierunku zastosowania radjoodbiorników w wagonach pociągów osobowych. W tym celu został zainstalowany aparat radjoodbiorczy w jednym z wagonów, który został doczepiony do pociągu pospiesznego i poszedł do Skierniewic, skąd z powrotem wrócił do Warszawy. Podczas przejazdu i w czasie postoju dokonano udatnych prób z aparatem odbiorczym.

Program emisyj na piątek.

Warszawa' 17.30—20.00 Odczyty, 20.30 Koncert (Ozimiński i Dąbrowski). Praga: 16.30 Koncert, 20.02 Wieczór wesołej pieśni. Rzym: 17.30 Jazzband, 21.25 Lekka muzyka. Wiedeń: 16.15 Koncert, 20.05 „Ingeborga“, komedja w 3 aktach Götza. Berlin: 17.00 Koncert, 20.30 Recytacje Moissiego, 22.30 Dancing.

—o—

List z Szwajcarji francuskiej

Aix-les-Bains — **la reine des séjours et le sejour des reines.**

I. Aix-les-Bains, ten „Belweder Alp“, to pogodne, malownicze sabaudzkie miasteczko, które za swych posezonowych czasów liczy ledwo 9 tysięcy mieszkańców, a przez lato 50-ciu tysiącom kuracjuszów udziela swej gościny — słynie już od czasów rzymskich ze swych cudotwórczych wód siarczanych i ałunowych. Ceni ono tę swą szlachecką tradycję latyńską. Już prokonsul Juljusza Cezara, Domitius, pierwszy zbudował łazienki, które do dziś dnia oglądać można w piwnicach domku Lamartinowskiego. Są one częścią wspaniałych marmurowych termów starożytnych. Oktogonalna łazienka rzymska, podparta jest tysiącem kolumienek kwadratowych z cegły, na których dotąd wyczytać można nazwisko Clarianusa, sławnego w owym czasie fabrykanta. Naokoło schody marmurowe białe, dla biorących kąpiele parowe. To jedna z największych zachowanych sal t. zw. vaporarium.

Ruiny te niedawno odkryto i miasto pracuje dalej nad odkopaniem reszty tych bezcennych archeologicznych zabytków. W tym czasie odnaleziono też olbrzymi tors z marmuru paryjskiego, nadnaturalnej wielkości, jak również piscinę rzymską, o 12 m. sześć. objętości, z „sous-pied“ mozaikowem.

Te ślady rzymskiego splendoru: cenne marmury, mozaiki, łuki i świątynie, świadczą, że w czasie rozkwitu państwa, kolonja transalpińska tu dawała sobie randes-vous. Tutaj też senat rzymski wysyłał na wygnanie patrycjuszowskie rodziny, podejrzane dla swych politycznych przekonań; — tutaj przebywał Gratius i stąd nazwa Aquae Gratianae, dawana Aix we współczesnych zapiskach. Przypuszczają jednak, że pomyślny rozwój miasteczka, przerwany został kataklizmem niewiadomej natury. Przemawiają za tem odkryte w 1775 r. szkielety ludzkie w wannach kąpielowych. — Po upadku cesarstwa rzymskiego, Aix tonie w niepamięci. Kroniki aixońskie notują już jednak pobyt Karola Wielkiego, a potem Henryka IV. jako kuracjuszów. W XIII. stuleciu Aix przechodzi pod panowanie książąt sabaudzkich i ten markizat Aix trwał do 1860 r. — daty aneksji Sabaudji przez Francję.

W nowszych czasach chwali się Aix królewskim pobytem Wiktora Emanuela, Napoleona III., cesarzowej austrjackiej, królowej Izabeli, królowej Wiktorji i jej córki księżniczki Beatrycy, królowej Wilhelminy holenderskiej etc. etc. W ostatnich dniach byłem świadkiem przyjęcia Mulaya Jousuffa, sułtana marokańskiego. Słusznie więc mówią o Aix „quelle est la reine des séjours et le séjour des reines“.

Miasteczko to leży w uroczej dolinie między Mont Revard, które z łańcuchem Nivolet panuje nad miastem od wschodu, a cudnem jeziorem Bourget od zachodu. Bliżej śmieją się wzgórza Treserve, Monsy, St. Innicent. Klimat jest tu łagodny, suchy, umiarkowany (10° przeciętnie). Zimy i wiosny przepiękne, lata byłyby zbyt gorące, gdyby nie sąsiedztwo jeziora i góry łagodzące swym wietrzykiem upały. Wieczory bez rosy, pozwalają na przechadzki najbardziej nawet delikatnym kuracjuszom.

Aix, jako miejsce kąpielowe, znanem jest dziś w całej Europie. Dwa gorące źródła o naturalnej ciepłocie 46° siarczane i ałunowe, zasilają zakład obficie, bo w 5 miljonów litrów wody na dobę. To bogactwo — prawie groźne — natury, pozwala na różnorodność zabiegów leczniczych, a rozrzutna obfitość wody przy masażach, zapewnia im skuteczność. Ten bowiem t. zw. „douche-massage“, albo „douche d'Aix“ wykonuje się pod strumieniami gorącej wody siarczanej przez dwie masażystki. Jest on chlubą Aix i jej specjalnością przez inne miejscowości tylko kopjowane. Importowany był podobno przez lekarzy biorących udział w wyprawie Napoleona do Egiptu.

Są też i inne rozmaite rodzaje zabiegów wodoleczniczych w aixońskim zakładzie, jak: „douche sous-marine“, polegający na masażu w kąpieli, silnym prądem wody o wyższej temperaturze niż w wannie, jak „Bouillon“, dech zapierający w piersiach, jak „Bertholet“ kąpiel parowa w lokalnem zastosowaniu.

Temu leczeniu zewnętrznemu niezbędną pomocą jest zastosowanie wód wewnętrzne. „Les buvettes“ des Deux-Reines i „de St. Simon“ na „Place des Thermes“ każdego dnia o godz. 11 przed południem i godz. 6 po południu są terenem niezwykle ciekawym dla obserwatora. Tłumy z całego świata koncentrują się tu dla rewizji strojów, zajmując tysiące rozrzuconych stolików. Każdy — trzymając swą szklankę wody źródlanej w ręku, delektować zda się nektarem, spływającym z pod stóp Mont Revard'u. Tu bowiem w Aix stosuje się nowoczesną teorję o „wodach żyjących“, których radjoaktywne pierwiastki są o tyle skuteczne, o ile się z nich bezpośrednio korzysta. **Dr. H. K.**

—oOo—

Sport.

Jack Dempsey est mort — vive Gene Tunney!

Po zawodach Jack Dempsey nie chciał być radjofotografowany. Zamknął się w jednym z najwykwintniejszych hoteli w Filadelfji, ukrywając przed oczami ciekawych reporterów pod bite oko i ogólne kontuzje. Żona jego Estela Taylor, sławna artystka filmowa, tłomaczyła jego klęskę, jak tylko mogła, między innymi powiedziała przedstawicielom prasy, iż męża jej w przededniu zawodów skrycie narkotyzowano.

Nie zaznaczyliśmy wczoraj, że prócz Dempsey'a i Tunney'a, olbrzymie honorarjum w kwocie... 400.000 dolarów otrzymał „organizator zawodów z dnia 23 września", p. **Tex Rickards**. **Pośród 800.000 widzów, było 25.000 kobiet!... Z Hollywood przybył specjalny pociąg z artystami filmowymi, pod wodzą Chaplina. Wstępy przyniosły 6,000.000 dolarów. 300 przedstawicieli dzienników rozesłało na 92 drutach około miljon słów, głoszących całemu światu, iż Tunney jest mistrzem światowym boksu.**

A to sensacja, aż miło!...

Finały piłkarskie o mistrzostwo Polski.

W dniu 10 października rozpoczynają się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski. Terminy tych spotkań są następujące: 10 października Polonia—Pogoń, 17 paźdz. Warta—Pogoń, 24 paźdz. Warta—Polonia, 31 paźdz. Pogoń—Polonia, 7 listopada Pogoń—Warta, 14 listopada Polonia—Warta.

Z KOMUNIKATU NR. 32 KRAK. OKR. KOLEGJUM SĘDZIÓW.

„Z polecenia P. K. S. skreśla się dożywotnio z listy Kolegjum Sędziów sędziego rzeczywistego p. Władysława Molknera i wzywa się wymienionego do bezzwłocznego złożenia legitymacji w sekretarjacie K. O. K. S.".

Wyrąb źle zaszczepionych drzew w lesie krakowskich sędziów, coraz się powiększa!

MATCH LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA—POZNAŃ odbędzie się w niedzielę dnia 10 października na boisku centralnej wojskowej szkoły gimnastyki i sportu w Poznaniu.

DWA MATCHE HOCKEYOWE POZNAŃ—WARSZAWA, zostaną rozegrane w najbliższą sobotę i niedzielę. Gra ta, naogół mało u nas znana, po całkowitem prawie zaniku na zachodzie Europy — przeszła niedawno we Francji swój okres odrodzenia i należy tam obecnie do gier dość popularnych, szczególnie wśród kobiet.

SPORT POLSKI W GDAŃSKU.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Gdańsku uroczyste poświęcenie i otwarcie pierwszego w Gdańsku boiska szkolnego, wybudowanego dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego w Gdańsku i w Polsce.

75 p. p. z Królewskiej Huty zdobył mistrzostwo armji polskiej, bijąc w niedzielę w Warszawie 28 p. p. (Łódź) 6:1 (2:1).

P. Z. P. N. uwzględnił protest Polonji w sprawie przyznania walkoweru za match z T. K. S. (z powodu udziału Herbsteicha w T. K. S.). W ten sposób Polonja zdobyła mistrzostwo grupy i wejdzie do rozgrywek finałowych.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Wielkopolski. W turnieju tennisowym o mistrzostwo Wielkopolski finał gry podwójnej wygrali pp.: Czetwertyński—Stolarow contra Brenn—Skinert 10:8, 3:6, 6:3, 6:4. Półfinały panów: Czetwertyński—Warmiński 6:1, 2:6, 6:2. Brenn—Stolarow 6:2, 6:2.

HUMOR.

Jak on go zna! Antek opowiada swemu koledze, iż był na obiedzie u państwa X., gdzie podano na srebrze i złocie. — Doprawdy? — woła kolega — pokaż!

Sposób znalezienia noclegu. — Nie, proszę pana, niema już na całej pensji żadnego wolnego łóżka, ale wie pan co, jeden z naszych gości jest lunatykiem. wiec może pan poprostu wślizgnąć się do jego łóżka, kiedy on je opuści.

Pytanie bez odpowiedzi. — Mamusiu, dlaczego panna młoda jest do ślubu ubrana w bieli? — Dlatego, że biały kolor jest kolorem wesela i radości. — To dlaczego jest pan młody zawsze w czarnem?

—oOo—

Dyletantyzm w armji*).

Z początkiem czerwca, a więc niezadługo po objęciu steru przez p. Piłsudskiego, berliński „Militär Wochenblatt" tak pisze w Nr. 78:

„Za swoje główne zadanie uważa Piłsudski reorganizację armji od podstaw. Przedewszystkiem chodzi o wzmocnienie bardzo nadwyrężonej karności i przywrócenie porządku. W każdym razie da Piłsudski dymisję większości wyższych austrjackich oficerów (marszałek nazywa ich chciwymi zaszczytów, zdeprawowanymi generałami)". Tak się też stało. — Widocznie informacja berlińskiego pisma wojskowego była trafną, pochodziła więc zapewne od kogoś stojącego bardzo blisko Piłsudskiego.

Wiemy jednak, że podwaliny reorganizacji armji kładli — pod egidą Naczelnego Wodza — dawni oficerowie sztabu generalnego austrjackiego przy pomocy doradców francuskich, również fachowców. Obecnie ma to być złe i wymaga zmiany?

Dowodem, że armja była w porządku, było uznanie, a nawet podziw zagranicznych misyj z okazji wielkich manewrów w r. 1925. Ponieważ jednak zdanie fachowców niema obecnie znaczenia, więc powołujemy się na bardzo pochlebną ocenę naszego wojska przez niefachowca, gen. Sirovy, który na Syberji wcale Polakom nie okazywał sympatji.

Pod hasłem anathema sit utraciła armja takie podpory już w W. P. wypróbowane, jak gen. Szeptyckiego, Majewskiego, Kulińskiego, Malczewskiego, Latinika, obydwóch Hallerów, a nielicznych pozostałych tej kategorji również dni są policzone. Oprócz laików, nikt nie zechce utrzymywać, że ci generałowie nie przewyższają pod względem wartości wojskowej tych, którzy w roku 1914 byli cywilami. Zaiste nie oni to — według słów posła Anusza — „wnieśli do armji polskiej malkontentyzm, wygórowane pretensje, skłonność do intryg, zwłaszcza nieutajoną tęsknotę do tego, z czem się z żyli w armji zaborczej". Niewielu jest takich oficerów-Polaków z pod austrjackiego zaboru, którzy „nie znali narodu, jego sił moralnych i materjalnych i byli obcymi jego wysiłkom i dążeniom". Stojąc załogą przeważnie w Galicji, zżyli się całkowicie ze społeczeństwem, ono zaś otaczało ich — rzecz dziwna — większym szacunkiem, niż obecnie, zwłaszcza odkąd sponiewierano ich mundur.

Pod kierownictwem tych doświadczonych szefów, młodzi referenci z M. S. Wojsk., sztabu generalnego i w innych sztabach, działali sprawnie i maszyna szła bez zgrzytów. Widocznie jednak — według zdania pana Marszałka — młodzież dość się już nauczyła, więc czas niewygodnych fachowców i krytyków — usunąć.

Do najśmielszych reform organizacyjnych takich generałów, jak Nollet lub di Giorgo, można mieć zaufanie, boć to ludzie, którzy, po odpowiednich studjach, przechodząc wszystkie stopnie wojskowe, poznali dokładnie swoje i obce armje. Lecz w niezawodność obecnych zmian u nas i niezbędną konieczność znacznych wydatków, powodujących zachwianie równowagi budżetowej — trudno nam uwierzyć.

Rozpocznijmy od najważniejszej. Każdy chętnie przyzna, że uposażenie oficerów i podoficerów zawodowych było niewystarczające. Ze względu jednak na skarb państwa — z którym „Polska Zbr." liczyć się nie radzi — i na cywilnych jego pracowników, chociaż stanowią oni zupełnie inną kategorję — można było podnieść gaże oficerów, wyłącznie linjowych, do pułkownika lub podpułkownika, o tyle tylko, by nie przewyższały dotychczasowych poborów bezpośrednio wyższego stopnia. Lecz zwiększenie poborów do 100 procent generałom, którzy nadzwyczaj szybką zrobili karjerę, musiało wywołać oburzenie u głodujących urzędników.

Należałoby przedewszystkiem **pomyśleć o podoficerach zawodowych,** nie czekając na narzekania i rozgoryczenie. Jakie insynuacje spowodowała szerokim gestem dokonana, jakby akt łaski i wspaniałomyślności, niespodziewana wcale poprawa egzystencji wszystkich oficerów, a zwłaszcza generałów — wiadomo...

Anulowanie orzeczeń komisyj dyscyplinarnych, zapadłych po 15 maja b. r., podkopuje autorytet oficerów i dowódców pułków na korzyść najgorszych żywiołów z pomiędzy zawodowych podoficerów, jest więc pociągnięciem zdradzającem grubą nieznajomość stosunków. Że złych indywiduów w korpusie podoficerskim jest u nas poddostatkiem, dowodem procesy o szpiegostwo, sprzeniewierzenia i t. p., w których rzadko kiedy nie figurują podoficerowie zawodowi.

Rozkaz likwidacyjny chorążych wciąga do grona oficerskiego wiele niepożądanych osobników wraz z ich rodzinami, nie przyczyniając się bynajmniej do moralnego i towarzyskiego podniesienie tegoż.

Miles.

*) Pod pseudonimem „Miles" pisze u nas już drugi artykuł o „dyletantyzmie w armji" jeden z najwybitniejszych naszych generałów w stanie spoczynku, którego współpracownictwo w naszym dziale wojskowym mamy zapewnione. W najbliższych dniach zamieścimy trzeci artykuł tego autora. — Red.

Kino.

Kult nieproporcjalności.

Kasprowicz i Valentino.

W kilka dni po śmierci Rudolfa Valentino urządził tygodnik warszawski „Comoedia" uroczystą akademję ku czci zgasłego aktora. Ostatnio doniosły dzienniki o podobnej akademji w Poznaniu. Zmusza to nas do pewnego rodzaju zajęcia stanowiska w tej sprawie tem więcej, iż równocześnie z akademją ku czci Valentina, miała miejsce w Poznaniu akademja ku czci ś. p. Kasprowicza, na którą oczywiście przyszło mniej ludzi, niż na hołd dla bożyszcza ekranu.

Urządzanie akademij ku czci przeciętnego **aktora, jakim był Valentino, jest śmiesznością** i humbugiem. W ten sposób oddawać hołd publiczny jednemu z setek aktorów, który poza piękną twarzą i kolosalną reklamą, nie mógł się poszczycić nadzwyczajnemi wartościami artystycznemi — jest naprawdę wstydem. Ten człowiek, który nie czytywał listów, pisanych do niego, słyszał może raz, dwa razy imię Polska i nie wiedział może nawet, gdzie ona leży! Ten człowiek, którego Włochy bojkotują za dezercję z rodzinnej armji i wyrzeczenie się ich narodowości, był podobno bity po twarzy przez kobiety włoskie na Riwierze! I jemu to śpiewa się, gra i pisze i mówi pogrobne epitafja, niesmaczne w swoim snobiźmie i nieistotności, a nietaktowne wobec równoczesnego uczczenia człowieka, stanowiącego etap w naszej literaturze, — uczczenia, na którem było obecnych zaledwie kilkadziesiąt osób!

Na temat Valentina wypowiadaliśmy się już kilkakrotnie ostro; dziś jeszcze raz na jego przykładzie poprzyjmy ostrzeżenie: skończyć z reklamiarską i fałszywą legendą gwiazd, panoszącą się na terenie niebezpiecznej a wspaniałej sztuki filmowej! (mafarka).

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu!

Literatura.

NR. 10 „DZIECKA I MATKI" poświęcony jest bardzo aktualnemu zagadnieniu — walce ze szkarlatyną. Zapewne wszystkie matki będą numerem tym zainteresowane, tembardziej, że wskazówki, jak walczyć ze szkarlatyną, dajo wybitny lekarz Dr. Wł. Szenajch. O szczepieniach przeciwszkarlatynowych, któremi się dziś tak wszyscy interesują, pisze Dr. Brokman. Poza tem nr. 10 „Dziecka i Matki" przynosi szereg ciekawych artykułów pedagogicznych i bogaty dział ubiorów dziecięcych jesiennych i zimowych.

Elegancka i modna dama, praktyczna i wykwintna pani domu i skromna, oszczędna gosposia — każda znajdzie to, co ją zainteresować może w nrze 18 **„Kobiety w świecie i w domu"**. Bogata i różnorodna treść tego numeru zasługuje na to, aby nań zwrócić specjalną uwagę.

„CZYN MŁODZIEŻY" wyszedł Nr. 7 na wrzesień, okładka art. mal. Kamila Mackiewicza, bogato ilustrowany, treść obszerna i ciekawa. Między innemi zawiera: „Po wypoczynku do pracy", „O św. Stanisławie Kostce" — Hanna Biernacka, „O Janie Kasprowiczu" — Anna Roszkowska, „Z podróży po Chinach" — Wieńczysław Piotrowski, „Słońce domu" — Wisława, „Dział Czerwonokrzyski", ilustrujący działalność Warsz. Komisji Oddz. Kół Mł. P. C. K. etc, (humor, rozrywki umysłowe).

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 12-ty (2-go Rocznika) za wrzesień 1926 r., pod redakcją prof. Wład. **Jarockiego**, ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Kazimierz Pochwalski — napisał L. Piniński; 2) Walka nowych idei w malarstwie XX wieku — napisał M. Sterling; 3) E. Zak — napisał M. Sterling; 4) Ostatni interwiew — napisał St. Z.; 5) Kronika artystyczna. Numer zdobią 26 reprodukcyj w tekście i dwie plansze, wykonane w rograwjurze z obrazów K. Pochwalskiego: „Portret hr. Włodz. Dzieduszyckiego" i E. Zaka: „Pieśń Miłosna". Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

—oOo—

Rzeczy ciekawe.

Jak szuka małżonka córka krainy Wschodzącego Słońca?

W jednym z dzienników w Tokio czytamy następujące ogłoszenie matrymonjalne w dosłownym przekładzie:

„Jestem bardzo ładną kobietą o włosach obfitych, falujących, jak morze, na głowie mojej. Twarz moja posiada delikatność jedwabista kwiatu wiśniowego, ciało moje gibkie jest i zręczne, a brwi moje zakreślają łuk, jak sierp księżycowy. Posiadam przytem majątek dostateczny, aby przy boku wybrańca serca mego wieść życie przyjemne, ciesząc się za dnia kwiatami, a nocą blaskiem księżyca. Czy znajdzie się przyzwoity i dostojny mężczyzna, będący zarazem wykształconym, rozumnym i przystojnym, a ponadto lubiący dobrą kuchnię? Jeżeli znajdzie się taki, to połączę z nim życie moje, aby razem używać radości życia i z nim pospołu spocząć w końcu pod jednym kamieniem grobowym".

Tennis w nocy.

Sportsmani snobistyczni we Francji mają nowy rodzaj zabawy — tennis nocny. Rakiety, piłki, siatka oraz rysunek placu pokryte są masą fosforyzującą, którą wymazywane są również pantofle i pasy na rękach, by móc się zorjentować, gdzie przeciwnik stoi. Zapasy odbywają się w zupełnych ciemnościach w obecności licznego audytorjum.

Niechęć do pracy w Bolszewji.

W Rosji sowieckiej szerzy się, jak epidemja, nałogowa niechęć do pracy, która się objawia w ten sposób, że robotnicy często masowo, bez wytłumaczenia się, nie przychodzą do pracy. Tak n. p., według statystyki zestawionej przez miasto Kijów, tamże tylko w jednem półroczu 1926 wypadło przeszło 200.000 dni roboczych przez absencję robotników. Jeżeli się obliczy wartość produkcji dziennej, wytworzonej przez jednego robotnika, na 10 rubli, strata ogólna, powstała jedynie w zakładach kijowskich, wynosi na rok cztery miljony rubli.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Co słychać w Krakowie?

Radykalne ugrupowania na terenie wojew. krakowskiego.

Pierwsze miejsce zajmują „czerwone frakcje komunistyczne" w łonie żydowskich związków zawodowych.

W Krakowie i na terenie tutejszego województwa istnieje sześć skrajnych odłamów lewicowych, których radykalna działalność, w kilku wypadkach zdecydowanie komunizująca, pozostaje pod bacznym nadzorem władz policyjnych.

Pierwsze miejsce w szeregu skrajnych organizacyj zajmują żydowskie związki zawodowe, które, pozostając pod wpływem „Bundu", utworzyły czerwone frakcje komunistyczne, zwane opozycją. Frakcje te opanowały ostatnio przemysł odzieżowy, kapeluszniczy i metalowy (złotnicy). „Poale Sion Lewica" została doszczętnie rozgromiona przez policję za działalność wybitnie antypaństwową, podobnie jak i „Życie", organizacja akademicka, w składzie kilkunastu skomunizowanych studentów, przeważnie żydów.

Od niedawna datuje się działalność „PPS. Lewicy" powstałej w łonie socjalistycznych związków klasowych, a zorganizowanej na gruncie krakowskim przez Albina Rosenzweig-Różyckiego, przewodniczącego Rady związków zawodowych w PPS. Rosenzweig działa wspólnie z Czumą, który wywołał podobny rozłam w związkach socjalistycznych na zjeździe Związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych w Czechowicach (województwo śląskie). Poniósł tam wówczas dotkliwą porażkę poseł socjalistyczny Żuławski. PPS. Lewica ma hasła bezwzględnie radykalne, zdecydowanie opozycyjne.

„Niezależna Partja Chłopska" istnieje na terenie województwa krakowskiego od wiosny b. r. Jest ona secesją „Wyzwolenia", a więc organizacją nawskróś wywrotową, działa głównie na kresach, zaś w zachodniej Małopolsce jedynie w chrzanowskiem, tarnowskiem i krakowskiem.

Na terenie województwa krakowskiego N. P. Ch. stanowi grupę nieliczną, gromadzi koło siebie przeważnie t. zw. „Lumpenproletarjat", z którego wywodzą się osobnicy nie mający nic do stracenia, propagujący hasła komunistyczne. Jeden z nich, niejaki Raszke, poddany czeskosłowacki, prezes Zarządu okręgu krakowskiego, został aresztowany w lipcu b. r. za kolportaż odezw komunistycznych. — W województwie krakowskiem istnieje kilka kół prowincjonalnych „N. P. Ch.", zebrania odbywają się co miesiąc, na które przyjeżdżają delegaci warszawscy z „aktualnemi" hasłami: „Reforma rolna bez odszkodowania".

„Niezależna socjalistyczna partja pracy" z humorystycznymi przywódcami na czele (Drobner, Sum) nie jest już dzisiaj traktowane na serjo, a liczy w Krakowie niespełna 100 członków.

Wszystkie to rganizacje grupują się w „Komitecie akcji jednolitego frontu" oraz w miejscowym „Sekretarjacie dla walki o amnestję dla więźniów politycznych" i na tym terenie prowadzą intenzywną agitację. Mimo tak wzmożonego ataku na całość Państwa ze strony wymienionych związków, robotnik polski na ogół stoi twardo na gruncie praworządności w Państwie.

—oOo—

„Legenda o św. Franciszku".

wejdzie na afisz Teatru im. J. Słowackiego w poniedziałek 4 b. m., jako w dzień 700-letniej rocznicy zgonu św. Franciszka z Assyżu. Dzień ten, jak wiadomo, obchodzony uroczyście w całym świecie chrześcijańskim, ogłoszony został we Włoszech świętem narodowem. Generalna próba z tej nowości odbędzie się w sobotę po spektaklu wieczornem.

Uczestnicy Kongresu prawa autorskiego

przybywają dzisiaj do Krakowa.

Dziś w piątek o godz. 10 wieczór przybywają do Krakowa z Warszawy uczestnicy międzynarodowego kongresu prawa autorskiego, na 2-dniowy pobyt. Gości powitają w salonie recepcyjnym dworca reprezentanci władz państwowych, Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetu, wojskowości, prasy i Związku literatów. W sobotę rano uczestnicy wycieczki zwiedzą zabytki miasta, a o godz. 2.30 wezmą udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć w Starym Teatrze. Po południu wyjadą do Wieliczki, gdzie zwiedzą saliny, wieczorem będą podejmowani obiadem w Starym Teatrze, wydanym przez Prezydjum miasta. W niedzielę zwiedzą Uniwersytet i Bibljotekę Jagiellońską, a wieczorem opuszczą Kraków. Zaznaczyć należy, że uczestnicy Kongresu reprezentują 12 państw.

Czterdziestolecie matury.

Niezwykłą, bo 40-tą rocznicę zdania matury obchodzili onegdaj w Krakowie uczniowie gimn. św. Jacka z r. 1886. Z 75 ówczesnych abiturjentów na zjazd przybyli: L. Jasiński wł. dóbr, Br. Kwiatkowski nacz wydz. woj., Dr. R. Landau, przełoż. izr. gmin. wyzn., J. Miodoński sędzia, J. Podczaski nacz. wydz. min. skarbu, Dr. St. Sosnowski adw. w Dynowie, Dr. Bader adw., Dr. Beerman adw., Dr. Eichenbaum adw., St. Fichauser właśc. dóbr., Dr. Z. Wachtel dyr. szpit., J. Waszkiewicz urz. sąd., Dr. J. Windakiewicz prezes prok. gen., Ks. prob. Ant. Chorążak, St. Konopka właśc. Mogilan. prof. Fr. Nowicki poeta, Dr. G. Rieser adw. i Stan. Daniec notarj. Poza kilku nieprzybyłymi na uroczystość, reszta zmarła. Na zjazd przybyli dawni profesorowie: pp. Wł. Aleksandrowicz i M. Zwoliński; nadto udział w zjeździe wzięli: Ks. infułat Krupiński, Ks. prałat Siedlecki i obecny dyrektor gimnazjum p. Okszański.

Po serdecznych powitaniach w murach szkolnych i po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele OO. Dominikanów, zebrani dokonali pamiątkowej wspólnej fotografji, poczem przy wspólnym stole w salach Starego Teatru spędzono kilka godzin na wzajemnem koleżeńskiem zebraniu, podczas którego wygłoszono szereg przemówień, wspominając czasy tak bardzo odległe. Wieczorem odbyło się drugie wspólne towarzyskie zebranie w hotelu Pollera, poczem jeden z uczestników niezwykłej uroczystości podejmował kolegów u siebie — stuletnim winem. Uroczystość szkolna, przemówienia Ks. infułata Krupińskiego, b. profesorów abiturjentów pp. Aleksandrowicza i Zwolińskiego, wspomnienia z lat ubiegłych, m. in. prok. Windakiewicza i poety Nowickiego zrobiły na zebranych swym nastrojem niezatarte wrażenie.

Kraków, 1 października.

Piątek 1: Św. Remigjusza.
Sobota 2: Aniołów Stróżów.

Ś. P. EMIL ADELMAN. Wczoraj złożono do grobu na cmentarzu krakowskim zwłoki ś. p. Emila Adelmana. Zmarły, jako adwokat, pracował w Myślenicach przez kilkadziesiąt lat, ciesząc się tam ogólnem zaufaniem miasta i powiatu. Jeszcze w 1890 roku wybrano go do Rady powiatowej, a wkrótce potem powołany został na stanowisko marszałka tejże Rady. Niestrudzony w pracy społecznej, pracował w całym szeregu stowarzyszeń, wnosząc w nie ducha inicjatywy i ofiarności. Zaszczytnie znane są jego zasługi, położone około rozwoju miasta. Wyrazem żalu, z jakim ludność Myślenic żegnała go na wieczny spoczynek, była liczna delegacja tamt. obywatelstwa, która przybyła na pogrzeb w Krakowie.

WYKŁADY W WYŻSZEM STUDJUM HANDLOWEM w Krakowie, na wydziale ogólno-handlowym, towaroznawczym i orjentalnym rozpoczną się w poniedziałek 4 bm. Nabożeństwo z okazji otwarcia roku naukowego dnia 2 bm. w kościele OO. Karmelitów o godz. 8.30. Uroczystość inauguracji zostaje odroczona i złązona z uroczystością poświęcenia i wprowadzenia się do nowego gmachu Wyższego Studjum Handlowego, która nastąpi z końcem bieżącego roku.

POŚWIĘCENIE DOMU NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY MIEJSKICH. W niedzielę dnia 3 października odbędzie się poświęcenie domu mieszkalnego Twa Wzaj. Pomocy niższych funkcjonarjuszy m. Krakowa. Po nabożeństwie o godz. 9.45 w kościele OO. Karmelitów, ruszy pochód ze sztandarem i muzyką do domu Towarzystwa, gdzie ks. kan. Masny, prepozyt parafji św. Szczepana, dokona poświęcenia figury św. Józefa i domu. Następnie odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, poczem zaproszeni goście wpiszą się do księgi pamiątkowej. Nowy dom, położony przy ul. Juljusza Lea, naprzeciw parku krakowskiego, jest III. piętrowy, obejmuje 16 mieszkań 2 pokojowych i 1 pokojowych z kuchnią, oraz dużą salę dla zebrań Towarzystwa.

WOJEWÓDZKI KOMITET LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA w Krakowie zwraca się do wszystkich kupców, przemysłowców, rękodzielników i instytucyj finansowych, którym przesłano odezwę z prośbą o poparcie darami lub gotówką loterji fantowej, mającej się odbyć w czasie „Tygodnia Lotniczego" w Krakowie — by zechcieli łaskawie na odezwę tę odpowiedzieć. — Kupon znajdujący się przy wspomnianej odezwie należy dokładnie wypełnić i przesłać pod nowym odresem: Gmach wojewódzki, parter.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW - PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1) otworzył po ferjach wakacyjnych, wystawę. Biorą w niej udział artyści: Hiroń, Janowski, Rychter-Janowska, Jaxa, Klimowski, Kowalski, Krcha, Krzyszkowski, Langrodowa, Müller, Pinkasówna, Stankiewiczówna, Wodzinowski. Wystawa otwarta w dnie powszednie od godz. 10—1 i od 4—7, w niedziele i święta od 11—1.

MŁODZIEŻ KSZTAŁCĄCA SIĘ A SŁUŻBA WOJSKOWA. Magistrat przypomina stronom interesowanym, a w szczególności młodzieży kształcącej się, że podania o odroczenie służby wojskowej, wniesione po terminach wskazanych w par. 368 i 370 rozp. wyk. do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, t. j. po dniu poprzedzającym stawienie się proszącego przed główną Komisją poborową, względnie, jeżeli chodzi o ponowne odroczenie po dniu 20 czerwca, bez uzasadnionych powodów, nie będą bezwarunkowo uwzględniane. W analogiczny sposób będą traktowane także podania o przyznanie półtorarocznej służby wojskowej wniesione po terminie określonym w art. 45 ust. o powsz. obow. służby wojsk., t. j. wniesione po 25 czerwca każdego roku.

O KONWERSJĘ OBLIGACYJ GMINY M. KRAKOWA. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rollego posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem wybrano subkomitet złożony z pięciu członków sekcji celem zbadania sprawy przerachowania i konwersji obligacyj gminy m. Krakowa z roku 1909 i przedłożenia na następne posiedzenie odpowiednich wniosków. Nadto uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie gwarancji gminy dla pożyczek zaciągniętych przez Towarzystwo niższych funkcjonarjuszy miejskich na budowę własnego domu i wnioski w sprawie pożyczki od rządu na odbudowę spalonej części gmachu magistratu.

WEJŚCIE DO GMACHU MAGISTRATU będzie otwarte z dniem dzisiejszym od placu Franciszkańskiego; od ulicy Poselskiej brama będzie zamknięta.

NIEMIŁA PRZYGODA. Dnia 29 września zgłosił w policji Władysław Korpan, handlarz owoców z Wieliczki, że tegoż dnia, gdy przebywał w jednym z szynków na pl. Nowym w towarzystwie Józefa Pasternaka, przystąpiła do nich nieznajoma kobieta i poprosiła ich na pl. Izaaka. Gdy weszli do bramy domu pod l. 3 podszedł kun im Władysław Woźniak, uderzył Korpana dwa razy w głowę tak silnie, że ten upadł na ziemię; kobieta tymczasem zbiegła. Później na pl. Nowym Woźniak ponownie uderzył Korpana w głowę tak silnie, że ten stracił na chwilę przytomność, upadł na ziemię, a w trakcie zamieszania skradziono mu 160 zł. z portfelem, który miał w kieszeni marynarki. Woźniaka aresztowano.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. We środę wieczór pociąg pospieszny przejechał koło Rudawy nieznanego mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu. Celem stwierdzenia tożsamości przejechanego prowadzi dochodzenia policja w Zabierzowie.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z „ODRODZENIA". Zwyczajne doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" odbędzie się w sobotę 2 października br., przy ulicy Kanoniczej 15, o godz. 6.30 wieczór; w razie braku kompletu tego samego dnia o godz. 7 wieczór bez względu na komplet.

LEKARSKIE KURSA SZCZEGÓŁOWE, które miały się odbyć w jesieni b. r. na Wydziale lekarskim w Krakowie, zostały odwołane.

ZEBRANIA KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK rozpoczynają się w sobotę 2 b. m. w Czytelni Związku, Szczepańska 5, o godz. 6. Prof. Anna Zakrzewska wygłosi odczyt o Św. Franciszku z Asyżu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Książę Niezłomny" (I-sze przedstawienie popularne).
Sobota: „Grube ryby".
Niedziela: Po poł. „Książę Niezłomny" (I-e przedstawienie popoł.; wiecz. „Nasza żonusia".
Poniedziałek: „Legenda o św. Franciszku" (premjera)

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Piątek: „Żyd Polski" (premjera).
Sobota popoł.: „Żyd Polski", wiecz.: „Żyd Polski".
Niedziela popoł.: „Dwie sieroty", wieczór: „Japonka".
Poniedziałek: „Żyd Polski".
Wtorek: „Żyd Polski".
Środa: „Japonka".

—o—

WANDA: „O czem się nie myśli", dramat obyczajowy w 8 aktach.
REDUTA: „Wilki Północy", 10 aktów.
UCIECHA: „O czem się nie myśli", dramat obyczajowy w 8 aktach.
SZTUKA: „Bracia Schellenberg" dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Oj te kobietki" komedja w 8 aktach i „Jazda dalej".
NOWOŚCI: „Golgota serca".
WARSZAWA: „Żydowskie szczęście".

Życie gospodarczo-społeczne.

Drugie memento!

Niekorzystne kształtowanie się bilansu handlowego. — Silny wzrost importu surowców. — Wpływ innych czynników na aktywność bilansu handlowego.

W numerze wczorajszym zwróciliśmy uwagę na jeden z niekorzystnych objawów zapowiadających zanik tej dobrej konjunktury, która pozwoliła rządowi przewrotu majowego z taką pewnością siebie podnosić swoje zasługi. Nawiązując do cytowanego komentarza prof. Krzyżanowskiego, pragniemy dać dziś wyraz refleksjom, jakie nasuwa kształtowanie się bilansu handlowego w ostatnim miesiącu. Dajemy tu wyraz obawom dlatego, że w cyfrach bilansu handlowego za sierpień poczęły się **przejawiać niekorzystne dla nas tendencje, będące zresztą nieuchronnem następstwem naturalnego rozwoju stosunków.** Idzie w pierwszym rzędzie o zaobserwowany w ub. miesiącu znaczny wzrost przywozu, któremu nie dotrzymuje zupełnie kroku wzmożenie się eksportu. W lipcu bowiem import nasz wynosił ponad 65 milj. zł. w złocie, a **w sierpniu już 92 milj.** złotych w złocie. Natomiast eksport nasz z 120 milj. zł. w złocie w lipcu wzrósł tylko do 128.558.000 zł. w złocie w sierpniu. Widzimy więc jeżeli już nie załamanie się aktywności bilansu handlowego, to przynajmniej jej zmniejszenie się.

Rzuca się przedewszystkiem w oczy wzrost importu surowców, szczególnie duży przy jucie i wełnie, bardzo jednak poważny także i w bawełnie. Tygodnik urzędowy „Przemysł i Handel“ komentując te tendencje bilansu handlowego oczekuje, że **wzrost importu nie ograniczy się tylko do surowców, lecz obejmie także inne importowe artykuły spożywcze i wyroby.**

Przewidywanie bardzo słuszne.

Kilka miesięcy stabilizacji złotego musiało wywrzeć swój wpływ na siłę konsumcyjną społeczeństwa w kierunku jej pewnego wzrostu. Dodajmy do tego stosunkowo pomyślne zbiory, które pozwolą nam uniknąć groźnego importu zbóż i mąki dla celów aprowizacyjnych, a będziemy mieli warunki sprzyjające zwiększonemu popytu za całym szeregiem towarów nieprodukowanych u nas, tem więcej, że i poziom cen artykułów aprowizacyjnych nie jest tak wysoki, aby nie pozwalał na rozszerzenie dotychczasowej przeciętnej granicy zakupów. Niewątpliwie zubożenie naszego społeczeństwa jest duże, tak duże, iż ów ewentualny wzrost siły konsumcyjnej nie osiągnie zbyt wielkich rozmiarów. — Jednakże w naszych warunkach najlżejsze odchylenie od dotychczasowej równowagi sprowadzić może nawet poderwanie podstaw.

To jeden czynnik, który może wchodzić w rachubę przy ocenie naszkicowanych wyżej tendencyj rozwojowych.

Drugi, to oczekiwany **spadek eksportu węgla i zboża,** a może nawet i drzewa. Jeżeli dziś przy utrzymującej się konjunkturze węglowej nawet nie normalny jeszcze wzrost importu surowców zdoła poważnie przechylić szalę wagi bilansu handlowego, to czego oczekiwać możemy, gdy te ostatnie czynniki poczną naprawdę działać? Nie należy ponadto zapominać o podjęciu stosunków handlowych z Niemcami, które otworzą wprawdzie bramy naszemu eksportowi, ale wzmogą również silnie import. Sytuacja więc nie zapowiada się bardzo różowo.

Jedyną rekompensatę możemy uzyskać w silniejszej jak dotąd intenzyfikacji eksportu w innych grupach, czego oczekują sfery urzędowe, dając temu wyraz na łamach „Przemysłu i Handlu“. My jednak tego optymizmu podzielić nie możemy, gdyż nie daje nam takich nadziei statystyka eksportu.

Ten właśnie niewspółmierny rozwój składników naszego bilansu handlowego jest owem **drugiem memento.**

m.

—oOo—

Baronowie węglowi ustąpili.

Cofnięcie podwyżki węgla.

Energiczna postawa rządu wobec baronów węglowych zrobiła swoje i zachłanni węglarze musieli ustąpić.

Pod grozą represyj rządowych, odbyli przedstawiciele przemysłu węglowego konferencję z rządem, w rezultacie której złożyli następujące oświadczenie:

Cała 10-procentowa podwyżka zostanie cofnięta, a sprawa ewentualnej podwyżki uzależniona zostanie od wyników badań specjalnej komisji i rezultatu konferencji, która się odbędzie następnie z p. ministrem przemysłu i handlu.

Podwyżka cen węgla kolejowego również na razie nie wchodzi w życie, z tem, że panowie przedstawiciele konwencji rozpoczną bezpośrednie pertraktacje z p. ministrem kolei. Podwyżkę cen węgla kolejowego łączy p. minister przemysłu i handlu ze sprawą podwyżki taryfy kolejowej, wobec czego obie sprawy będą rozważane przez czynniki rządowe łącznie.

To szybkie upokorzenie się przemysłu węglowego ma jednak swoją przyczynę. Rząd bowiem, wykonując ogłoszoną groźbę, wydelegował na G. Śląsk specjalną komisję, która po zbadaniu rachunków poszczególnych kopalń, kazała je zamknąć, tak, że przedsiębiorstwa nie otrzymały należytości za węgiel.

Dalszy spadek bezrobocia.

Pracę znalazło znowu 6000 ludzi.

Według ostatniej statystyki za czas od 11 do 18 b. m., cyfra bezrobotnych **zmniejszyła się o 6000 osób.**

Ogólna więc ilość bezrobotnych wynosi obecnie 223.164.

Najwięcej ludzi zatrudnił przemysł górniczy (2.647), następnie włókienniczy (1.833) i metalowy (1.689). Znaczniejsze zmniejszenie ilości bezrobotnych przypada na terenach P. U. P. P.: **województwo śląskie 2.713, Łódź 2.093,** Częstochowa 260, Warszawa 260, Poznań 245 i t. d.

Nowe dwudziestozłotówki.

Bank Polski puszcza w tych dniach w obieg bilety bankowe **20-złotowe II emisji B, z datą 15 lipca 1924 r.**

Dla uniknięcia nieporozumień, Bank Polski wyjaśnia, że rysunki, tekst, podpisy i wymiary obrazu biletów tych są takie same, jak biletów II emisji A, różnią się tylko tem, że wykonane zostały **na papierze białym, lekko rypsowanym** (a nie gładkim kredowym), takim samym, jak bilety 5-złotowe. Poza tem, litery serji i cyfry numeru **są odmiennego kroju i większe, niż na biletach serji A.**

Współpraca polsko-czeska

na razie między hutami żelaznemi.

Przed paru dniami odbyło się zatwierdzenie **porozumienia polskich hut żelaznych** na zjeździe delegatów przemysłu czeskiego z polskim; ostatni reprezentował były minister Kiedroń. Warunki i zasady, ustalone w poprzednich rokowaniach, zostały zatwierdzone i porozumienie obowiązuje **do dnia 31 marca 1927 roku** i postanawia, że huty polskie nie będą **wchodzić na rynek czeski i odwrotnie.**

Jak się pozatem dowiadujemy, była omawiana sprawa ewentualnego utworzenia **trustu żelaznego wschodnio-południowej Europy.** Sprawa ta jeszcze nie została definitywnie załatwiona. **Trust** powyższy obejmowałby: Polskę, Czechosłowację, Austrję, Węgry i Śląsk Niemiecki.

Nowa stopa procentowa.

Nie wolno pobierać więcej, jak 16% rocznie od pożyczek.

Ogłoszono rozporządzenie ministrów skarbu, oraz sprawiedliwości z dnia 7 września (Dz. U. 95) o lichwie pieniężnej. Rozporządzenie nakłada na banki obowiązek przedstawiania Izbiom skarbowym najpóźniej **do 5 każdego miesiąca wykazów miesięcznych,** pobieranych procentów i prowizyj przy wszelkich operacjach bankowych.

Dalej określa korzyści przy czynnościach kredytowych, **które nie mogą przekraczać 16% w stosunku rocznym** (plus zwrot kosztów i opłat).

MINISTER KOMUNIKACJI.

P. Prezydent, w związku z ustanowieniem Ministerstwa komunikacji, podpisał nominację dotychczasowego ministra kolei, p. Romockiego, na ministra komunikacji.

W akcjach poprawa, dolar zniżkowy.

Kurs walut, a przedewszystkiem dolara, pod wpływem ultimo i świąt żydowskich. To też prócz zwykłej w ostatnich dniach miesiąca zwiększonej podaży dolara, odbił się na stanie obrotów i brak popytu, stojący w ścisłym związku ze świętami.

Tendencja utrzymana, lecz o odcieniu wyraźnie zniżkowym.

Płacono w Krakowie **za dolara 9 zł. i pół** grosza do 9 zł. i półtora grosza, podczas gdy czeki bez zmiany. Kurs warszawskii wynosił przy dolarze 8.99 zł. w obrotach bankowych, a 9 zł. płacono prywatnie, natomiast czeki notowano 9 zł. i półtora grosza.

Natomiast konjunktura dla akcyj doznała wczoraj pewnej poprawy. Zainteresowanie akcjami wzmogło się, co znalazło zresztą wyraz w większych obrotach. Z poszczególnych papierów poszukiwano **Zieleniewskiego i Górki, a zwłaszcza Chodorowa,** w zakupnie którego silnie angażuje się Wiedeński Bank Związkowy. Z akcyj pogiełdowych warto wymienić Jaworzno lekko zwyżkujące i Gazy Wschodnie.

Płacono: Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.10 zł., **Zieleniewski 12.25—12.75 zł.,** Parowozy 30 gr., **Górka 15.75—16 zł.,** Siersza górnicza 3.50 zł., Nafta 40—42 gr., Azoty 44 gr., **Chodorów 105 zł.,** Chybie 5.60 zł., **Jaworzno 13.25 zł.,** Gazy Wschodnie 16 zł., Lokomotywy 1.50 zł., Ćmielów 23 gr.

Ruch rękodzielniczo-mieszczański

O kredyt dla spółdzielni rękodzieln.

Rzemiosło w położeniu bez wyjścia.

Otrzymujemy list następujący:

Sprawa, która w powojennych czasach stała na porządku dziennym: **wzmocnienie warstw średnich,** jako czynnika społecznego, niezbędnie potrzebnego — obecnie straciła na aktualności. Ustała o to troska, jakgdyby stan średni był niepotrzebnym balastem.

A jak się przedstawiają stosunki i jakie są warunki bytu warstw pracujących stanu średniego: drobnych przemysłowców, rękodzielników i kupców, szczególniej na prowincji — o tem mówiono głośno na różnych ankietach i zgromadzeniach, na których podkreślano **zupełny upadek tych warstw pracujących,** skutkiem pozbawienia ich wszelkiego kredytu. Dotąd nic się nie zmieniło!

Kto ma tym upośledzonym nieść pomoc, kto im dostarczyć kredytu? Po miastach i miasteczkach mamy **Stowarzyszenia kredytowe rzemieślnicze,** atoli te instytucje były dotychczas jakby tendencyjnie pomijane przy wymiarze kredytu — i stąd ich pomoc problematyczna z wielką szkodą dla sprawy.

Jeżeli położenie to bez wyjścia potrwa jeszcze dłużej, niezawodnie ta kategorja pracowników stoczy się w przepaść i powiększy rzesze bezrobotnych.

Chyba nie jest to celem odpowiedzialnych czynników rządowych?

Nie przestaniemy nawoływać o zmianę tej taktyki obojętności i wskazywać, że jedną z najpilniejszych spraw obecnej doby jest **spieszna pomoc dla stanu średniego.** Uważamy, że do spełnienia pośredniego zadania są tu powołane **stowarzyszenia kredytowe,** którym rząd może zaufać, jako instytucjom posiadającym ustaloną opinję kraju i udzielić znaczniejszego kredytu dla rękodzieła, drobnego przemysłu, kupiectwa i rolnictwa.

Czas potemu najwyższy! **Fr. Z.**

ZEBRANIE DROBNYCH KUPCÓW KRAK.

odbędzie się w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego 11 w dniu 8 października o godz. 8 wieczór. Na zebraniu tem wygłoszone będą referaty o **sytuacji drobnego handlu w Krakowie,** o kwestji spoczynku niedzielnego w handlu; ponadto omówioną będzie sprawa kredytu dla drobnych kupców i ich **organizacja.** Zebranie to organizuje Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański przy Ch. D. w Krakowie.

POSTULATY FRYZJERÓW.

Ogólno-polski zjazd fryzjerów w Warszawie uchwalił szereg wniosków i rezolucyj, które w poniedziałek złożono w ministerstwie przemysłu i handlu. Między innemi zjazd wystąpił **przeciwko ograniczeniom samorządu gospodarczego w izbach i cechach, dalej przeciw odebraniu cechom prawa kwalifikowania czeladników,** przeciw usunięciu świadectw cechowych, i oświadczył się **za przymusem cechowym.** — Zjazd wypowiedział się zatem, że zakłady fryzjerskie winny być otwarte w dni powszednie w ciągu **12 godzin,** w soboty i dni przedświąteczne, oraz we wszystkie dni karnawałowe 14 godzin, w niedziele i święta, z wyjątkiem pierwszego dnia Wielkiej Nocy, pierwszego dnia Bożego Narodzenia, Nowego Roku, 3 Maja i dnia Zesłania Ducha Świętego przez 3 godziny rano, t. j. od 8—11.

—oOo—

Kradzież Golf-Stromu.

44 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Przed łodzią podwodną otwarły się dalekie, swobodne przestrzenie mórz. Joubère pochylił się i spytał:

— Madee! Gotowe?

— Gotowe, komendancie!

— Naprzód, zwolna, czterdzieści amperów!

Głuchy pomruk rozległ się we wnętrzu statku, lekki dreszcz przebiegł wzdłuż kadłubu łodzi, która zadrżała, zachwiała się, odzyskała natychmiast równowagę i kołysząc się zlekka na kołach, poczęła sunąć zwolna po dnie oceanu.

Joubère stanął u steru na zwykłem miejscu Kapitana, z którego mógł widzieć przez okienko panoramę morza i wnętrze statku.

Przed sobą miał gładką równinę, oświetloną smugą elektrycznego blasku, rzucanego przez reflektor umieszczony w kiosku tuż koło periskopu. Na tej równinie, usianej gęsto krzakami alg, oficer ujrzał podłużne smugi, równoległe koleiny pozostawione zapewne przez koła statku z czasów poprzednich podmorskich wycieczek „Pana“.

Na jeden z tych śladów oficer skierował statek obecnie, przekonawszy się uprzednio za pomocą kompasu, że wiedzie on w kierunku Martyniki i francuskich Antyllów, wymarzonego celu ucieczki dla garstki tułaczów.

Madee! Osiemdziesiąt amperów!

W tej chwili czyjaś dłoń spoczęła na ramieniu kapitana.

— Jakże? Dobrze idzie?

— Doskonale, drogi Jacku — odparł Joubère, nie odwracając głowy i nadając pożądany kierunek statkowi, którego szybkość znacznie wzrosła.

— Jedziemy na południe?

— Naturalnie, drogi przyjacielu. Północ jest nam niedostępna z powodu tego przeklętego muru, który zawdzięczamy zbyt wielkiej wiedzy profesora Girola. Chcę dotrzeć jaknajprędzej do któregoś z portów francuskich...

— Czy nie obawiasz się pościgu?

— Nie! Któżby nas gonił? W podmorskim grodzie niema z pewnością drugiej łodzi podwodnej. Zresztą czas już pomówić naszym więźniem. Péroz!

Joubère umieścił na swojem miejscu przy sterze marynarza, wydawszy mu polecenie, by trzymać się ściśle kolein, a sam wszedł do salonu. Najpierw zbliżył się do kanapki, na której spoczywała Janina.

Kreolka pod wpływem usilnych zabiegów profesora odzyskała przytomność. Ciało jej coprawda zachowało dotąd ślad poprzedniej sztywności, a pulsa w głowie biły jak młoty, niemniej jednak poznała ojca i narzeczonego, oraz zrozumiała, że tym razem ucieczka się powiodła. Na widok komendanta z trudem wyjąkała kilka słów, ale wyraz jej wymownych oczu świadczył o istocie jej uczuć. Wyciągnęła rękę do Joubère'a i uścisnęła serdecznie jego dłoń. Kapitan, widząc, że nic jej już nie grozi, zwrócił się do Roberta i kazał mu uwolnić Don Agostina z więzów.

Rozkaz ten zadziwił chłopca.

— Komendancie, to nieostrożność!

— A cóż może nam on zrobić teraz?... Spełń rozkaz, chłopcze!

Robert krzywiąc się nieznacznie, rozplątał węzły sznurów, krępujących Meksykanina, który powstał natychmiast, przeciągając zdrętwiałe ręce.

Joubère zwrócił się ku niemu i rzekł stanowczym, ostrym głosem:

— Role nasze zmieniły się obecnie. Nie jesteśmy już pańskimi więźniami, a przeciwnie, pan jest w naszych rękach. Miał pan zamiar zarżnąć nas bez ceremonji, ja więc obecnie mógłbym pana zatłuc jak wściekłego psa, — wybrałem jednak inny sposób. Oddam pana władzom francuskim, które rozpatrzą i osądzą pańskie zbrodnie. Stanie się to za parę godzin.

Don Agostino zaśmiał się zwykłym, szyderczym śmiechem:

— Tak pan sądzi?

Joubère spojrzał na niego ze zdziwieniem, a Meksykanin korzystając z tego ciągnął dalej:

— Jestem waszym więźniem, to racja, ale zapomina pan o tem, że oskarżając kogoś i stawiając przed trybunałami... cywilizowanymi, trzeba mieć namacalne dowody...

Meksykanin położył na ostatnie słowa szczególny nacisk.

— Posiadamy ich aż nadto... bodajby ów mur koralowy.

— Jakiż rozsądny człowiek uwierzy w to, któż może czynić mnie odpowiedzialnym za tę fantazję przyrody?

— Pański gród podziemny, pańskie maszyny, zakłady, pracownie opowiedzą dokładnie historję „Wielkiego dzieła“. Będą one świadczyć przeciw panu.

— Tak, będą świadczyć... o ile istnią jeszcze w tej chwili.

— Zostawiliśmy je za sobą nietknięte, pan zapomniał o tem?

Meksykanin roześmiał się złowrogo:

— A pan, panie oficerze, zapomniał, że profesor Girol, ten wielki chemik, wynalazł pewien środek wybuchowy o niebywałej sile, który ja sobie podstępem przywłaszczyłem?

— Już pan o tem wspominał — odparł Joubère — ale nie widzę związku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Aljans litewsko-sowiecki.

WZAJEMNA GWARANCJA NIE AGRESJI I NEUTRALNOŚCI.

Moskwa. (PAT.). Dzienniki sowieckie z dnia 29 września ogłaszają następujący komunikat wydziału prasowego Narkomindiełu:

We wtorek dnia 28 września podpisany został w Moskwie traktat o **wzajemnej nieagresji i neutralności** między Związkiem Republik Sowieckich a Litwą. Traktat podpisali: ze strony Związku komisarz spraw zagranicznych Cziczerin i poseł sowiecki w Kownie Aleksandrowski, ze strony litewskiej premjer i minister spraw zagranicznych Slezewicius i poseł litewski w Moskwie Bautruszajtis.

Traktat składa się z 7 artykułów. Dwa pierwsze artykuły mówią o **utrzymaniu w mocy traktatu moskiewskiego**, zawartego między obu **stronami dnia 21 lipca 1920 r.** i o poszanowaniu wzajemnej suwerenności. Artykuł III. mówi o **wzajemnem zobowiązaniu powstrzymania się od wszelkich działań agresywnych** jednej strony przeciwko drugiej i nieudzielania oparcia stronie trzeciej w wypadku napaści na jednego z kontrahentów. Artykuł IV. nakłada na obie strony analogiczne zobowiązania w sprawach politycznych, gospodarczych lub finansowych. Art. V. mówi o sposobie załatwiania konfliktów, niezlikwidowanych drogą dyplomatyczną, w drodze narad komisyj koncyljacyjnych. Art. VI. mówi o terminie ratyfikowania traktatu, artykuł VII. o czasokresie traktatu zawartego na **5 lat.**

Podpisaniu traktatu towarzyszyła wymiana **not, w których 1) Związek potwierdza swój poprzedni stosunek do kwestji wileńskiej,** 2) Litwa oświadcza, że jej zobowiązania **w stosunku do Ligi Narodów, której jest członkiem, nie są naruszone niniejszym traktatem.**

Uboczne klauzule stworzone przeciw Polsce.

Do konwencji głównej dodany jest specjalny aneks, w którym Litwa otrzymuje od Rosji sowieckiej zapewnienie, **że rząd sowiecki nie uznaje zajęcia Wileńszczyzny przez Polskę i uważa Wileńszczyznę za część terytorjum państwa litewskiego,** w myśl przyjętych w głównej umowie zobowiązań. Pojęcie Litwy określone jest w **aneksie granicami, ustalonemi traktatem litewsko-rosyjskim** z roku 1920.

Oprócz oficjalnej treści głównej i aneksu, istnieją klauzule tajne, przewidujące **kooperację wojskową w razie wojny jednej lub obu stron** z Polską, oraz przyjazną neutralność Rosji w razie ataku Niemiec na Kłajpedę.

Pozatem Litwa zobowiązuje się nie podejmować żadnego kroku dyplomatycznego lub zbrojnego, bez uprzedniego porozumienia się z Rosją sowiecką.

Zaznaczyć należy, że gdy litewski **minister** Slezewicius przyjechał do Moskwy przez Rygę, towarzyszący mu dyrektor departamentu Purickis, udzielił wywiadu ryskiemu pismu „Siegodnia“ i na pytanie, czy w traktacie jest mowa o Wilnie, odpowiedział:

„**Sprawa wileńska** jest czołową sprawą zagranicznej polityki Litwy. Mamy nadzieję, że zawarcie traktatu gwarancyjnego z Rosją, pomoże nam do rozstrzygnięcia **tej kwestji**“.

Litwa zarzuca Polsce przygotowania wojenne.

Litewskie demarche u wszystkich rządów.

Kowno. (PAT.). Litewska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący urzędowy komunikat: Wobec tego, że nadeszły nowe wiadomości **o przygotowaniach wojennych Polski, polecił rząd litewski swoim dyplomatycznym przedstawicielom zagranicą wręczyć memorjały w tej sprawie rządom, u których są akredytowani.** W **memorjale będą przedstawione fakty, które potwierdzają przygotowania wojenne Polski.** Memorjał wskaże **na niebezpieczeństwo** naruszenia pokoju w **Europie wschodniej.**

—o—

Kartel żelazny środkowej Europy.

Radzą nad nim przedstawiciele wielkiego przem. Niemiec, Francji, Belgji i Luksemburga.

Paryż. (PAT.). Wczoraj rozpoczęło się w Brukseli plenarne posiedzenie przedstawicieli przemysłu żelaznego Niemiec, Francji, Belgji i Luksemburga, aby **uregulować definitywnie kwestję kartelu żelaznego.** W kołach belgijskich sądzą, że kartel dojdzie do skutku. Belgja otrzyma przypuszczalnie kontyngent w wysokości 282.000 ton, podczas gdy żądanie Belgji wyrażone jest sumą 290.000 ton. Francja otrzyma 8 miljonów ton rocznie, Niemcy dwa albo trzy miljony, co stanowi 70% niemieckiej siły produkcyjnej. Luksemburgowi **zostanie przyznany** kontyngent o 3% mniejszy niż Belgji. Zagłębie Saary otrzyma osobny kontyngent. Sądzą, że kartel żelazny wejdzie w życie z dniem 1 października.

Senat gdański obalony.

ODRZUCENIE CAŁEGO PROGRAMU SANACYJNEGO.

Gdańsk. (PAT) Na środowem posiedzeniu sejmu gdańskiego **obalony został senat Wolnego Miasta Gdańska.** Na posiedzeniu tem sejm rozpatrywał ponownie program sanacji finansowej Gdańska. Ponieważ jednak Rada finansowa Wolnego Miasta odmówiła przyjęcia programu sanacyjnego, złożonego z siedmiu ustaw, uchwalonych w dniu 3 z. m., musiały one być ponownie uchwalone przez sejm, aby mogły być wprowadzone w życie. Po kilkugodzinnej dyskusji, przystąpiono do głosowania nad pierwszą z ustaw sanacyjnych, mianowicie o pożyczce, którą **odrzucono 56 głosami przeciwko 50.** Następne ustawy przyjęto, szereg zaś dalszych odrzucono. Wobec tego, że ustawy tworzą jednę całość, przeto odrzucenie niektórych **spowodowało odrzucenie całego programu sanacyjnego.** W przerwie pomiędzy głosowaniem zabrał głos senator Kamnitzer, który w imieniu parlamentarnych senatorów **złożył, wśród ogólnego naprężenia, deklarację, oświadczającą, że senatorowie parlamentu ustępują ze swoich stanowisk, pełnić jednak będą** swe funkcje do czasu wyboru nowego senatu. Obalony senat doszedł do władzy przed półtora rokiem.

Gdańsk. (AW) Prezydent senatu Sahm, z powodu poważnej sytuacji politycznej w Gdańsku, **przerwał swój urlop i rozpoczął** urzędowanie. Również powrócił z Genewy wysoki komisarz, von Hammel.

Prace międzynar. Kongresu prawa autorskiego.

Zmiana konwencji berneńskiej. — Licencje dla utworów muzycznych.

Warszawa. (PAT) Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego przystąpił wczoraj, w dniu trzecim obrad, do dyskusji w sprawie rewizji konwencji berneńskiej o międzynarodowej ochronie praw autorskich, uzupełnionych w Bernie 13 listopada 1908 r. Po omówieniu szczegółów konwencji berneńskiej i sformułowaniu szeregu uwag co do zmian tej konwencji, kongres wysłuchał referatu p. Langroda w sprawie **licencyj przymusowych dla odtworzenie utworów muzycznych sposobem mechanicznym, oraz przez radjo,** wreszcie przewodniczący udzielił głosu **p.** Zenonowi Przemyckiemu, m. ministrowi kultury i sztuki, który w dłuższym referacie **omówił sprawę skarbu narodowego literatury i sztuki.** W ważnej tej sprawie zabrał głos p. Destree, który przedstawił wyniki prac w tej kwestji u Ligi Narodów i w Instytucie Współpracy Intelektualnej. Po ożywionej dyskusji, kongres polecił prezydjum opracować odpowiednie wnioski. Na tem obrady poranne zakończono.

—oOo—

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła poprawki senackie.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj o godzinie 11 **przed południem zebrała się sejmowa komisja budżetowa** pod przewodnictwem **posła Rymara,** celem rozpatrzenia poprawek senatu do ustawy o **uzupełnieniu prowizorjum budżetowego na kwartał** III. i prowizorjum budżetowego na **kwartał** IV. b. r. Poprawki senatu zreferował poseł **Kościałkowski** (Klub Pracy). Pierwsza z tych poprawek do artykułu drugiego zmierza do obniżenia preliminarza na kwartał IV, do **450 miljonów,** druga zaś przywraca artykuł **trzeci w brzmieniu projektu rządowego.** W dyskusji przemawiali poza referentem posłem Kościałkowskim, poseł **Łypacewicz** (Wyzw.), Zdziechowski (ZLN.), **Byrka** (Piast) i **Moraczewski** (PPS.).

W głosowaniu 17 głosami prawicy i centrum do narodowej partji robotniczej, oraz **zjednoczenia niemieckiego, przeciw** 11 głosom, **przyjęto pierwszą poprawkę, zmniejszającą preliminarz do sumy 450 miljonów zł.** Poprawkę **przywracającą artykuł trzeci przyjęto jednomyślnie.**

Wobec wyniku głosowania referent poseł Kościałkowski **zrzekł się** referatu podkreślając, że uważa sumę 484 miljonów zł. za konieczną do zaspokojenia najważniejszych interesów państwowych w IV-tym kwartale b. r. **Referentem** wybrano **posła Byrkę** (Piast), który referat przyjął.

—oOo—

Pięć miesięcy trwa śledztwo przeciw oskarżonym generałom.

a władze wojskowe zapowiadają, że do rozprawy jeszcze daleko!

Warszawa. (Telef. wł.) Pojawi się ostatnio urzędowy komunikat w sprawie generałów: **Jaźwińskiego, Zagórskiego i Żymirskiego.** Komunikat ten powiadamia, że „w sprawie nadużyć w Wojskowym Instytucie Geograficznym — o co oskarżony jest b. szef tego instytutu, gen. Jaźwiński, oraz około 20-tu oficerów — pracuje obecnie komisja kontrolna, która coraz to nowe znajduje dowody“.

Gen. Jaźwińskiemu zarzuca się „beczynność władzy“, która doprowadziła do tego, iż podwładni oficerowie dokonywać mieli tranzakcji mapami na własną korzyść.

Komunikat zapowiada, że **śledztwo w tej sprawie potrwa czas dłuższy i terminu rozprawy spodziewać się należy nieprędko.**

Gen. **Zagórski** natomiast oskarżony ma być o niefachową i rozrzutną gospodarkę na stanowisku szefa departamentu. B. zastępca szefa administracji armji, gen. Żymierski, znajdujący się obecnie w więzieniu, oskarżony ma być o nadużycia służbowe przy zatwierdzaniu poszczególnych zarządzeń departamentów.

Śledztwo w tym kierunku jeszcze trwa. (!) Pięć miesięcy trwa już śledztwo i jeszcze nie widać jego końca! W dziejach sądownictwa polskiego skandal tego rodzaju jest istotnie unikatem.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj **wicemarszałek Pluciński** nadesłał na ręce **marszałka Rataja pismo,** w którem rezygnuje z urzędu **wicemarszałka. Decyzję** swą motywuje **p. Pluciński złym stanem** zdrowia.

Ironwood. (PAT) Wczoraj wieczorem wydobyto zdrowych i całych 43 górników, którzy w dniu 24 z. m. zostali zasypani w jednej kopalni **na głębokość 750 metrów** z powodu usunięcia się skały. Górników przyjęły z nieopisaną radością ich żony i dzieci, oraz wielotysięczny tłum publiczności.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI ŚW. TERESY. W dniu 3 października odbędzie się w kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, doroczna uroczystość ku czci św. Tereni z całodziennem wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Prymarja o godz. 7 rano, Wotywa o 9, Suma z kazaniem o 10, Nieszpory z kazaniem o 4 i pół.

Teatry i koncerty.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. Dzisiaj, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. premjera fantastycznego dramatu: „Żyd Polski“ (Hans Mathis). Obsadę tworzą: A. Piekarski (Mathia), pp.: Olska, Nowakowska, Połoński, Zbucki, Jaglarz, Bojnarowski, Relski. W akcie drugim oryginalny taniec alzacki odtańczy cały zespół z baletmistrzem Morawskim na czele. W akcie trzecim oryginalnie ujęto widmo senne, stanowi szczyt pomysłowości reżyserskiej.

EGON PETRI, jeden z najznakomitszych pianistów współczesnych, wystąpi w Krakowie nieodwołalnie po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie, w sobotę 2 października. Koncert ten, ze względu na program i osobę wykonawcy, wywołał u nas — podobnie, jak poprzedni — bardzo żywe zainteresowanie.

KWARTET DREZDEŃSKI, który obecnie już nietylko dorównuje najwybitniejszym kwartetom, ale nawet góruje nad niektóremi zespołami, przybywa do Krakowa z jedynym koncertem, który odbędzie się w niedzielę 3-go października.

WIELKA LOTERJA KWIATOWO-OWOCOWA odbędzie się staraniem Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników i Pomocników chrześcijańskich, w niedziele 3-go b. m. o godz. 12 w południe, w lokalu bursy Księży Salezjanów (Zakład Lubomirskich) przy ulicy Rakowickiej w Krakowie. Do wylosowania 3.000 roślin. Początek o godzinie 12. Przez cały przeciąg czasu przygrywać będzie orkiestra W czasie loterji szereg niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wstęp dla dorosłych 40 gr., dla uczniów i wojskowych 20 groszy. Połowę dochodu przeznaczono na Zakład Księży Salezjanów, drugą zaś na fundusz dla bezrobotnych członków Związku ogrodni-

Wiadomości kościelne.

Wici Franciszkańskie.

Ku uczczeniu św. Franciszka z Assyżu odbędzie się triduum we wszystkich kościołach franciszkańskich, a w Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie z następującym programem: dziś, w piątek, o godz. 6 rano uroczysta Msza św. i kazanie, o godz. 9 suma, o 6 wiecz. nieszpory i **kazanie.** W sobotę porządek nabożeństw, jak dzisiaj, a w niedzielę 3 b. m.: o godz. 6 rano Msza św. i kazanie, o 10 suma i adoracja Najśw. Sakramentu, o 12-tej Msza św. cicha, podczas której będzie śpiewał Chór Cecyljański, o g. 6 wiecz. nieszpory z kazaniem i spowiedź, o 11-tej w nocy uroczysta jutrznia, o 12-tej w nocy — na mocy specjalnego zezwolenia Stolicy Apostolskiej — **uroczysta Msza św.** Podczas nabożeństwa będzie śpiewał pełny Chór Cecyljański pod batutą O. Dr B. Rizzi'ego. W poniedziałek 4 b. m. o godz. 6 rano Msza św. i generalna Komunja św., o 10 rano suma i kazanie, o 5 po poł. nieszpory i kazanie, poczem procesja i „Te Deum“.

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem rozpoczęły się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwa różańcowe przeniesieniem obrazu Matki Boskiej Cudownej z kaplicy do kościoła. W nabożeństwie wzięły udział rzesze wiernych. Z okazji tych uroczystości kościół OO. Dominikanów był wczoraj wieczorem iluminowany lampkami elektrycznemi, które ułożono we wzór imienia Matki Boskiej.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 3 b. m. o godz. 3—4 po poł.

Zjazd organizacyj katolickich.

Komitet Zjazdu prosi ponownie o dokładne zgłaszanie uczestników. Chodzi głównie o wielką ścisłość w zamawianiu noclegów. Również bardzo ważnem jest ścisłe zawiadomienie na jak długo uczestnicy przyjeżdżają.

Ze względu na znaczną trudność w uzyskaniu noclegów, Komitet prosi o nieprzeciąganie zgłoszenia do terminu ostatniego. Późne zgłoszenia utrudnią bardzo pracę Komitetu.

Tym, którzy się już zgłosili, wysyłkę kart uczestnictwa rozpocznie Komitet 4 października.

Komitet Zjazdu zwraca się do katolików miasta Krakowa z gorącą prośbą, aby na czas Zjazdu (15, 16 i 17 paźdz.) zaofiarowali swą gościnność w postaci mieszkania. Zgłaszać się w Administracji „Dzwonu Niedzielnego“, Sienna 5.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.